



ECHO

RZESZOWA

Nr 07 (355) Rok XXX lipiec 2025 r. ISSN 1426 0190 Indeks 334 766 www.echo.erzeszow.pl Cena 4 zł, VAT 5%
Miesięcznik społeczno-kulturalny



Tak ogłaszano w ratuszu przyznanie naszemu miastu tytułu Europejskiego Miasta Sportu. Fot. G. Buła

RZESZÓW EUROPEJSKIE MIASTO SPORTU 2026

Stało się! Federacja Europejskich Stolic i Miast Sportu z Brukseli przyznała nam ten ciekawy i mobilny tytuł. Skuteczne zabiegi o niego rozpoczęły się już w marcu, kiedy taka kandydatura została zgłoszona. W czerwcu zagościła u nas federacyjna komisja od opiniowania takich wniosków. Trzeba przyznać, że była pod wielkim wrażeniem tego, co w naszym mieście uczyniono dla sportu. Nie tylko od rozbudowanej bazy z prawdziwego zdarzenia, przez sportowe kierunki uniwersyteckie po zakres uprawiania dyscyplin sportowych. Zarówno w sferze sportu wyczynowego, czyli zawodowego, jak i tego amatorskiego, czyli dla każdego.

Nie powiodły się starania o przyznanie podobnego tytułu w dziedzinie kultury, za to udało się na płaszczyźnie sportowej. Tytuł Europejskiego Miasta Sportu nie wiąże się z żadną nagrodą materialną, ale jest niezwykle ważny. Stanowi znaczącą promocję nie tylko w Europie, ale otwiera spore możliwości. Jest skutecznym kluczem, otwierającym drzwi do sta-



Inicjatorka tego pomysłu, radna Marta Niewczas, też usatysfakcjonowana. Fot. G. Buła

rań o środki, zarówno w Brukseli jak i w naszym ministerstwie. To już nie jest jakiś wytrych, ale prawdziwy, niezwykle sprawny klucz.

Dlatego podczas ogłaszania tej decyzji w ratuszu nie krył zadowolenia ani prezydent **Konrad Fijołek**, ani pozostali zebrani z tej okazji uczestnicy, zwłaszcza inicjatorka takiego przedsięwzięcia, **Marta Niewczas**, której nikomu nie trzeba przedstawiać. Prezydent wydarzenie skwitował stwierdzeniem, że to bardzo miły moment,

kiedy coś takiego przychodzi mu ogłosić.

Oficjalnie certyfikat z owym tytułem będzie wręczany z początkiem grudnia w Brukseli. Ale już teraz rozpoczną się przygotowania do przyszłorocznego programu sportowego dla Rzeszowa. Zapowiedziano pilne prace nad programem. Będą rozległe konsultacje zarówno z menagerami naszego życia sportowego, jak i samymi sportowcami oraz zainteresowanymi mieszkańcami.

Prezydent zapowiedział, że tuż po zakończeniu świętowania sukcesu powoła specjalny i kompetentny sztab organizacyjny, którego zadaniem będzie precyzyjne opracowanie przyszłorocznego programu sportowego, nie tylko dla naszego miasta. Chciałby organizować nie tylko prestiżowe imprezy sportowe, ale wydarzenia o tym charakterze dla każdego.

Przecież mamy czym pochwalić się! Mamy obiekty odpowiadające światowym standardom, jak chociażby basen przy Matuszczaka z profesjonalnym zapleczem do organizacji zawodów w skokach do wody, stadion miejski czy uniwersytecki obiekt do uprawiania halowej lekkoatletyki. Bardzo zaawansowane są prace przy budowie nowoczesnego Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki. Mamy także znakomitych sportowców, zarówno w dyscyplinach indywidualnych jak i zespołowych. Nie tylko siatkarzy, lekkoatletów, skoczków do wody, akrobatów, ale chociażby Krystiana Herbę, który systematycznie bije rekordy Guinnessa w rowerowej wspinaczce po

schodach na najwyższe budynki świata. Jego najnowszym wyzwaniem jest zdobycie najwyższego budynku rzeszowskiego, tak zwanego drapacza chmur.

Wszystko wskazuje na to, że w 2026 roku będzie w naszym mieście co oglądać i przeżywać sportowo oraz w czym uczestniczyć czynnie. Mamy nadzieję, że i w całej Europie będzie o wydarzeniach u nas bardzo głośno. Już w tym roku mieliśmy przedsmak dużego sportu. Odbyły się u nas chociażby: międzynarodowe zawody biegowe i triathlonowe, Puchar Świata w Akrobatyce, finał Mistrzostw Świata Kobiet w Piłce Nożnej do Lat 19.

Mamy coraz lepszą bazę do uprawiania wielu dyscyplin sportowych, dobre zaplecze sponsorskie i trenerskie. Jest coraz głośniej w świecie o naszych umiejętnościach i zdolnościach organizacyjnych. Europejskim Miastem Sportu nie zostaje się przypadkowo. Trzeba sobie na ten tytuł solidnie zapracować. Ale warto!

Roman Małek



Dawniej Polacy żyli tym, co podawały im tradycyjne media. Teraz żyją tym, co serwują im media społecznościowe: skandalem, hejtem, pseudoinformacjami wyszany z brudnego palucha politycznych lub marketingowych spin doktorów.

red. naczelny „Press” Andrzej Skworz

SMARTFON JAK RÓŻANIEC

Dziś prasa znalazła się w nader trudnej sytuacji. Szereg redakcji zawiesiło swoją działalność. Wzrosły koszty druku, a wraz z nimi cena gazet, co negatywnie wpływa na ich sprzedaż. Z naszego krajobrazu zniknęły kioski z prasą. Obecnie gazety sprzedawane są w marketach z bardzo ograniczoną ilością tytułów. Czytelników gazet, zwłaszcza młodych, zabrały media społecznościowe. Jeszcze nie tak dawno w pociągach, w autobusach, na ławkach w parku można było zauważyć osoby czytające gazety. A dziś ludzie w tych miejscach mają przed sobą smartfony, które stały się urządzeniem cyfrowej pracy, ale też cyfrowym konfesjonalem.



Tak podziwiają świat małaolaty

Każde urządzenie, każda technika dominacji wytwarzają przedmioty kultury, które są wykorzystane do podporządkowania. W taki sposób umacnia się dominacja. I smartfon jest przedmiotem kultury cyfrowej dominacji. Jako urządzenie zniewolenia działa jak różaniec i jego paciorki – tak właśnie ciągle trzymamy w rękach smartfony. Lajk jest cyfrowym amen. Spowiadamy się. Z własnej woli się obnażamy. Ale prosimy nie o rozgrzeszenie, tylko o uwagę – pisze Sergio C. Sanjul w piśmie francuskim „El Pais”.

Dziś najbardziej popularny jest Facebook. To platforma, która zniszczyła ogromną część wydawców gazet, na których się opierała, oszukując ich i wymuszając na nich zwrot w kierunku video. Narzędzia Facebooka są wyjątkowo nieprzyjemne – jego systemy nabywane przez ostatnią dekadę przypominają labirynt, w którym łatwo się zgubić. Za tym poszło sprzężenie między sprytnymi jednostkami, które potrafią skutecznie przyciągać uwagę do treści, informacji, które nie muszą być prawdziwe.



Wapniaki też nie są gorsi

Badania mówią, że każdego dnia, każdy z nas dotyka swojego telefonu ponoć 100 razy. Dużą część czasu przeznaczoną na rozrywkę, odpoczynek poświęcamy przeglądaniu Facebooka, Twittera, portali w poszukiwaniu czegoś, co przykuje naszą uwagę. A są nimi krzykliwe nagłówki: skandal w domu znanego polityka, aktorka skompromitowana na gali, zgwałcono młodą dziewczynę. Te naciągane newsy są jak kanapka, w dodatku kolorowe zdjęcia rozbudzają apetyt, dajemy się złowić na promocyjny zestaw podłany smakowitym sosem. Mamy dziś coraz więcej i częściej przekazywanych w mediach informacji o przemocy, o wyrażaniu złych emocji i agresywnych zamiarów wobec innych osób, co jest łatwe i najczęściej bezkarne.

Esencją dziennikarstwa jest obiektywna prawda, a dziennikarz potrzebuje czasu, by opracować artykuł oparty na faktach, przemysleniach, rozmowach z ludźmi, a ewentualne zarzuty wobec instytucji czy osoby publicznej, zweryfikować. Na szali kładzie przecież wiarygodność swoją i redakcji, dla której pracuje. Celebryta, polityk, populistka, podejrzany przedsiębiorca, podając w mediach społecznościowych banialuki, kłamliwe informacje, nie ma tyle do stracenia, ile ma do stracenia tradycyjne medium, a więc gazeta. Tam, gdzie są uszy, które chciałyby słuchać, tam tradycyjne media muszą stać na straży. Wystrząść, unaoczniać kontrast między sprawdzoną, rzetelną informacją a plotką i zmyśleniem.

Kłamstwo kwitnie i rozchodzi się, ale tylko prawda jest podstawą realnej zmiany. Świadoma lektura kupionej, wybranej gazety to zdecydowanie większa porcja wiedzy niż rzucanie okiem na newsy, czy przeglądanie serwisów społecznościowych. Pocięcha w tym, co mówi coraz więcej poważnych badaczy, że wraz z naszym zmęczeniem i rosnącą świadomością ten zwyczaj będzie zanikał, aż zostawi na placu boju tradycyjne media.

Marian Ważny

INTERESUJĄCE

80 LAT IZBY RZEMIEŚNICZEJ



Bez znakomitego tortu Kazimierza Raka i jego rodziny żadna poważna uroczystość byłaby jak urzędowy akt bez pieczęci. Z lewej prezes Izby Emil Kunysz

W działalności indywidualnej i zbiorowej są takie momenty, które skłaniają do zbilansowania dokonań, analiz i syntez, refleksji i wspomnień. Chwila ta jest również dobrym czasem na wyciąganie wniosków i planowanie dalszych działań.

Z całą pewnością taką okazją jest przypadająca w bieżącym roku 80 rocznica powstania Izby Rzemieślniczej w Rzeszowie. Od założenia w 1945 roku do dziś, mimo zawirowań politycznych i zmian ustroju państwa. Izba działa nieprzerwanie i pod taką samą nazwą, co świadczy o jej ugruntowanej pozycji w systemie funkcjonowania tak ważnej dziedziny gospodarki, jaką jest rzemiosło. Aktualnie w Izbie zrzeszonych jest 16 cechów oraz 5 spółdzielni.

W imieniu zarządu izby dziękuję założycielom, kolejnym prezesom i członkom rady i zarządu, dyrektorom i pracownikom, cechom i spółdzielniom rzemieślniczym oraz rzemieślnikom zrzeszonym w izbie za wspólne i konsekwentne działanie na rzecz rozwoju rzemiosła i tworzenia jego pozytywnego wizerunku.

Emil Kunysz, prezes

Do tego zacnego jubileuszu jeszcze wrócimy!

ZMIANA ORGANIZACJI RUCHU



Wizualizacja zmian utrudniających ruch

Z początkiem lipca zmieniła się organizacja ruchu na al. Armii Krajowej. Jest ona związana z budową połączenia drogowego ul. Krzyżanowskiego z ul. Wieniawskiego. To nowe, ważne połączenie ułatwi skomunikowanie osiedli Słocina i Zalesie ze śródmieściem. Droga będzie miała 1,4 km długości i 7 metrów szerokości. Po obydwu jej stronach powstaną chodniki o szerokości 2 metrów. Częścią tego przedsięwzięcia jest także budowa ścieżki rowerowej, oświetlenia, zatok autobusowych, przebudowa i budowa kanalizacji deszczowej. Ponadto w ramach inwestycji przebudowane zostaną skrzyżowanie nowego łącznika z już istniejącymi drogami. Wartość tego zadania to ponad 44 mln zł.

W związku z tą inwestycją wprowadzona została tymczasowa organizacja ruchu. Wykonawca budowy wprowadza ją ze względu na konieczność przeprowadzenia prac związanych z przebudową sygnalizacji świetlnej oraz wykonaniem warstw konstrukcyjnych jezdni oraz ciągu pieszko-rowerowego wzdłuż al. Armii Krajowej (strona zachodnia). Utrudnienia w ruchu wzdłuż al. Armii Krajowej (strona zachodnia) będą polegać na wyłączeniu z ruchu pasa włączenia z ul. Krzyżanowskiego w kierunku południowym. Zamknięte zostaną lewoskręty na al. Armii Krajowej. Możliwe będą wyłącznie relacje prawoskrętne.

NOWY MURAL

Przy hali na Podpromiu powstał nowy mural. Dzieło stworzyli wolontariusze z rzeszowskiego oddziału Deloitte CE BSC w ramach inicjatywy charytatywnej Impact Week – akcji społecznej, organizowanej co roku przez firmę. Powstanie tego muralu to fantastyczny przykład tego, jak firma i jej pracownicy mogą angażować się w upiększanie przestrzeni naszego miasta. W ramach akcji Impact Week,



Mural rzeczywiście imponujący

która ma już wieloletnią tradycję, pracownicy rzeszowskiego oddziału Deloitte pomagają innym ludziom, dbają o estetykę i przestrzeń miasta. Wspaniała inicjatywa, za którą pięknie dziękuję – mówił prezydent Konrad Fijołek. - To już piąta edycja Impact Week, który zawsze jest dobrą okazją, by zrobić coś ciekawego dla miasta. Tegoroczna akcja była szczególnie, ponieważ to jest dziesiąty rok funkcjonowania naszego centrum w Rzeszowie. Mural, który powstał w sąsiedztwie hali na Podpromiu, odwołuje się do wartości bliskich, zarówno mieszkańcom Rzeszowa, jak i samej lokalizacji, akcentuje znaczenie natury, troski o środowisko, wspólnoty, aktywności fizycznej – dodaje Tomasz Palka, lider rzeszowskiego oddziału Deloitte CE BSC.

Mural został wykonany przy użyciu innowacyjnej farby fotokatalizacyjnej, która – reagując ze szkodliwymi substancjami obecnymi w powietrzu – przekształca je w te bezpieczne. Dzięki temu, mural nie tylko ozdobi przestrzeń Rzeszowa, ale również aktywnie oczyszcza powietrze, przyczyniając się do ochrony środowiska.

KOMBINATORZY NIE ŚPIĄ

W serwisie społecznościowym Facebook pojawiła się fałszywa informacja, dotyczące dystrybucji karty, która miałaby uprawniać do darmowych przejazdów rzeszowską komunikacją publiczną. To oszustwo. Profil, na którym pojawiły się informacje o karcie, nazywa się „Transport publiczny w Rzeszowie”. Można było tam przeczytać o tym, że z okazji 80-lecia MPK Rzeszów została wydana seria kart transportowych, które można nabyć za niewielką opłatą. Karty te miałyby uprawniać do bezpłatnych przejazdów rzeszowską komunikacją publiczną. Są to informacje nieprawdziwe! Sprawa tych fałszywych informacji została zgłoszona na policję.

Profil „Transport publiczny w Rzeszowie” na FB został zablokowany. Informacje o dystrybucji biletów, ich cenach, rozkładach jazdy dostępne są na oficjalnej stronie internetowej Zarządu Transportu Miejskiego: ztm.rzeszow.pl, na profilu ZTM Rzeszów na Facebooku oraz na oficjalnej stronie internetowej miasta Rzeszowa: www.erzeszow.pl oraz na profilu Rzeszowa na FB: Rzeszów – stolica innowacji.

ZŁOT ZABYTKOWYCH AUTOBUSÓW



Widok trochę sentymentalny

W Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym zorganizowano bardzo interesującą, dwudniową imprezę. Chodzi o zlot zabytkowych autobusów. Z całej Polski zjechało do zajezdni przy ul. Lubelskiej 40 autobusów. Pojawiły od dawna nieoglądane w naszym mieście: jelcze, ikarusy i autosany. Zainteresowani mogli je nie tylko pooglądać, posiedzieć w nich, ale także przejechać się w nich podczas uroczystej parady. Cała zabytkowa kolumna przejechała ulicami: Lubelską, Rzecha, al. Żołnierzy I Armii WP, al. Niepodległości, al. Kopistty, Kilara, pl. Śreniawitów, Lisa Kuli, Cieplińskiego, Marszałkowską do Lubelskiej.

Na okolicznościowej wystawie autobusów zabytkowych i współczesnych najstarszym pojazdem był ten wyprodukowany w 1950 roku, zaś najmłodszy powstał w roku 2024. Po 8 zabytkowych pojazdów jeździło na dwóch liniach nr 81 Lubelska – Miłocińska i 82 Lubelska – Pieśnińska. Przejazd był, oczywiście, bezpłatny.

W zajezdni MPK przygotowano sporo towarzyszących atrakcji dla dzieci i dorosłych. Były chociażby: animacje, modele autobusów, fotobudka, przejażdżki, koncerty, pokazy ratownictwa. Swoje umiejętności zaprezentował także Krystian Herba, specyficzny wyczynowiec, jeśli chodzi o nieżywą jazdę rowerem.

Rom

KOREAŃSKI PARTNER RZESZOWA



Umowę o współpracy partnerskiej podpisują – prezydent Konrad Fijołek i burmistrz Jeonju Bomki Woo

Jeonju z Korei Południowej dołączyło do grona miast partnerskich Rzeszowa. To 20 miasto, z którym współpracować będzie stolica Podkarpacia. - Witamy w stolicy polskiego przemysłu lotniczego. Rzeszów należy do grupy trzech, czterech najdynamiczniej rozwijających się ekonomicznie miast w całej Polsce od ponad 30 lat. W regionie, którego stolicą jest Rzeszów, jest zlokalizowane ok. 90 procent całej krajowej produkcji lotniczej. W naszym mieście bardzo dynamicznie rozwija się również przemysł: automotive, farmaceutyczny, chemiczny, informatyczny, IT. Rzeszów jest siedzibą największej polskiej spółki informatycznej Asseco Poland. - Tak przywitał zagranicznych gości prezydent Konrad Fijołek.

Jeonju jest położone 3 godziny drogi na południe od Seulu. Liczy ponad 600 tys. mieszkańców, zbliżone gospodarczo do Rzeszowa. Przemysły, które dominują w tym mieście, to lotniczy oraz automotive. Miasto koncentruje się na

rozwijaniu branż high-tech, w tym energii odnawialnej, biotechnologii oraz zaawansowanej inżynierii produkcji. W Jeonju zlokalizowane są przedsiębiorstwa oraz ośrodki badawcze, związane z produkcją komponentów lotniczych, technologiami bezałogowych statków powietrznych oraz materiałami kompozytowymi, wykorzystywanymi w lotnictwie. - Umowa o partnerstwie jest punktem wyjścia dla naszych miast, aby otworzyć pole współpracy w dziedzinie przemysłu, opartej na wzajemnym zaufaniu i solidarności. Choć fizycznie odległość między nami jest duża, podzielamy wspólne wartości innowacji i wyzwań, mamy więc szansę napisać historię wzajemnego dobrobytu. Dzięki umowie spodziewamy się ożywienia w: przemyśle, technologiach, edukacji i badaniach, koncentrujących się na branży lotniczej i materiałach kompozytowych – podkreślił Bomki Woo, burmistrz Jeonju.

Strony będą organizować fora biznesowe, będą wspierać wymia-

ne oraz współpracę pomiędzy: przedsiębiorstwami, uniwersytetami, instytucjami edukacyjnymi i badawczymi, stowarzyszeniami. Oba miasta kładą też duży nacisk na integrację edukacji z przemysłem, tworząc środowiska, w których badania naukowe wspierają rozwój gospodarczy. Ta wspólna filozofia stwarza możliwości dla programów współpracy, wymiany studentów i wykładowców oraz wspólnych projektów badawczych, szczególnie w takich dziedzinach, jak: lotnictwo, biotechnologia i technologia informacyjna.

Aesuk Chang, prezes izby przemysłowo-handlowej Jeonju, w której pracuje prawie 1500 osób i jest to największa taka organizacja w Korei, powiedział - cieszę się, że będziemy mieli dużo szans dla rozwoju obu miast, stworzymy most ku przyszłości. Mamy dużo wspólnego i znajdziemy dużo okazji, by to wykorzystać. Umowę o partnerstwie podpisano w 3 językach: polskim, koreańskim i angielskim.

Rom

NOWE BOISKA PRZY SZKOŁACH

Ponad 1,2 mln zł będzie kosztowała budowa dziewięciu boisk na terenach szkół w Rzeszowie. Będą one gotowe w sierpniu tego roku. W ramach tej inwestycji znajdują się na terenach szkolnych stare, wysłużone asfaltowe bądź też betonowe boiska i place zostaną zlikwidowane. W ich miejscu zostaną wybudowane nowe, zielone i bezpieczne boiska. To zadanie obejmuje także zakup i montaż wyposażenia boisk – bramek, piłkochwyty, słupków i siatek niezbędnych do gry w siatkówkę, a także ławek oraz nasadzenia roślin.

Inwestycję już realizuje wybrana w przetargu firma – PDD Energy z Rzeszowa. Nowe boiska powstaną na terenach: Szkoły Podstawowej nr 2, ul. Kamińskiego 12; Szkoły Podstawowej nr 22, ul. Ptasia 2; Zespołu Szkół Plastycznych, ul. Staszica 16A; Zespołu Szkół

Gospodarczych, ul. Spytka Ligęzy 12; Zespołu Szkół Samochodowych Technikum Samochodowego, ul. Warszawska 26A; Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 6 (Szkoła Podstawowa nr 27 i Przedszkole Publiczne nr 21), ul. Krzyżanowskiego 24; Szkoły Podstawowej nr 29, ul. Partyzantów 10A; Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 5 (Szkoła Podstawowa nr 23 i Przedszkole Publiczne nr 35), ul. Pelczara 3; Szkoły Podstawowej nr 25, ul. Starzyńskiego 17.

Inwestycja jest dofinansowana z funduszy Unii Europejskiej. Celem realizowanego obecnie w Rzeszowie projektu jest poprawa bezpieczeństwa uczniów, uatrakcyjnienie przyszkolnych terenów i zwiększenie tam powierzchni zielonej, biologicznie czynnej.

Inf. własna

NASI LAUREACI

Na obecny wygląd naszego miasta pracowało wiele pokoleń. Szczególny wkład w jego rozwój mają wybitne jednostki, którym w podziękowaniu Towarzystwo Przyjaciół Rzeszowa przyznało Honorową Odznakę Przyjaciela Rzeszowa. Począwszy od majowego numeru Echa Rzeszowa decyzją zarządu towarzystwa i Kapituły Honorowej Odznaki będziemy w naszej gazecie prezentować laureatów tego wyróżnienia.



Krzysztof Kadłuczko
Kapituła

Jerzy Janusz Fąfara – absolwent prawa Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej i Studium Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Starannie ukształtowany poeta, prozaik i scenarzysta. Wiele tworzył i publikował, m.in.: „Kto lepszy”, „Po obu stronach twarzy”, „Czerwony pajak”, „Dzień, w którym stanąć miała ziemia”, „Jakub od stojącej rzeki”, „Pępek świata” – powieść radiowa, „Brzytwy kata Selingera”, „Był wśród nas święty”, również powieść radiowa. W latach 1982-1989 pracował w Agencji Wydawniczej w Rzeszowie, później we własnym wydawnictwie RAF, a od 2001 roku w założonym przez siebie Podkarpackim Instytucie Książki i Marketingu. Od jesieni 2003 roku na antenie Polskiego Radia Rzeszów emitowane było jego słuchowisko „Drabina do nieba”. W 2009 roku ukazała się jego kolejna książka pt. „18 znaczy życie” – biografia Józefa Szajny. Wydał także powieść „O Stanisławie Szpunarze”, który był świadkiem jak Ojciec Maksymilian Kolbe zgłosił się na śmierć za swojego kolegę z bloku w Obozie Auschwitz. W 2017 roku opublikował tom wierszy „Dyktator”. Stworzył również słuchowisko „Rzeka”, które otrzymało pierwszą nagrodę za scenariusz na Festiwalu Polskiego Radia i Telewizji „Dwa Teatry” w Sopocie. Był niezwykle płodnym twórcą. Był społecznikiem, działał w Towarzystwie Opieki nad Oświęcimiem, w którym był zastępcą prezesa. Udzielał się w Towarzystwie Św. Brata Alberta i Towarzystwie Przyjaciół Rzeszowa.

Józef Król – jest wybitnym przykładem człowieka ogromnej pracy, nauki i działalności sportowej. Po ukończeniu zawodówki był frezerem w WSK Rzeszów. Pracował również w Pektownie w Jaśle. Na bardzo długi czas związał się z WSK Mielec, gdzie swoją karierę rozpoczął jako brakarz. Równocześnie ukończył technikum mechaniczne, a później studia na UMCS. W WSK Mielec awansował do stanowiska głównego specjalisty do spraw inwestycji nieprzemysłowych. Wybrano go do rady miasta, a także Wojewódzkiej Rady Narodowej

w Rzeszowie. Został naczelnikiem Mielca, a później wicewojewodą rzeszowskim. Jego życiową pasją był sport. Już w rodzinnej Handzlówce podnosił ciężary i uprawiał lekkoatletykę. W ciężarach uzyskiwał bardzo dobre wyniki, a w pchnięciu kulą był mistrzem Polski. Wiedzę zdobył w Studium Treningowym w Poznaniu i doświadczenie sportowe wykorzystywał w pracy z młodzieżą. Zegnął się z funkcją wicewojewody podjął pracę na własny rachunek, co pozwoliło mu zagwarantować bezpieczeństwo ekonomiczne dla siebie i rodziny. Mówił, że przeżył dwa systemy i w każdym nieźle się odnalazł. Jako wszechstronny społecznik przez kilka kadencji był przewodniczącym samorządowej rady osiedla Pułaskiego.

Feliks Foryt – urodził się w 1940 roku. Całe swoje dorosłe życie związał z Rzeszowem. Po ukończeniu nauki podejmował różne prace, również przez dłuższy czas za granicą. Był aktywnym członkiem samorządowej rady osiedla 1000-lecia oraz rady Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i członkiem rady nadzorczej tej spółdzielni. Współpracując z Bankiem Gospodarki Żywnościowej organizował pomoc ludziom, będącym w trudnej sytuacji materialnej. Pomagał dzieciom z placówek opiekuńczych oraz uczniom z Zespołu Szkół Specjalnych. Jest założycielem Fundacji „Dar Serca”. Współorganizował wiele imprez patriotycznych i religijnych. Wspierał osiedlowe koło emerytów i rencistów, które jest jednym z najaktywniejszych w mieście. Gdy przyszły lata osiemdziesiąte, działał aktywnie w Solidarności i uczestniczył w pracach Komitetu Obywatelskiego. Był aktywnym członkiem Stronnictwa Demokratycznego oraz pełnił funkcję przewodniczącego BBWR w mieście. Pomagał Polakom na Ukrainie. Uczestniczył w odbudowie Cmentarza Orląt Lwowskich. Za swoją aktywność otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Order Srebrnego Krzyża, Order Srebrnego Krzyża, Order Srebrnego Krzyża, Order Srebrnego Krzyża.

INWESTYCJA FINISZUJE



Nowa wersja mostu

Wisłokostrada to największa w ostatnich latach inwestycja drogową Rzeszowa. Jej koszt to 184 mln zł. Ta nowa trasa, która połączy al. Rejtana z ul. gen. Maczka, będzie miała ponad dwa kilometry długości. Jej częścią jest budowa dużych obiektów inżynierskich, takich jak: nowy most Załęski, estakada nad torami kolejowymi, nowy most nad Młynówką, mury oporowe zabezpieczające osuwisko. - Mam sporo sygnałów od mieszkańców, w dużej części od działkowców, którzy muszą nadkładać drogi, by dotrzeć na swoje działki, znajdujące się w rejonie ul. Ciepłowniczej. Dlatego też rozmawiałem z wykonawcą budowy Wisłokostrady, by pierwszą część tej inwestycji oddać mieszkańcom – zarówno pieszym jak i rowerzystom oraz kierowcom – najszybciej jak tylko można – mówi prezydent Konrad Fijołek. Pierw-

szą część to nowy most Załęski, przebudowane skrzyżowanie ulic Siemieńskiego i gen. Maczka oraz nowy odcinek ul. Ciepłowniczej wraz z rondem. Prace są tam już bardzo zaawansowane.

Na skrzyżowaniu ul. Siemieńskiego i gen. Maczka wykonywano warstwę podbudowy oraz warstwę wiążącą nawierzchni jezdni. Podobne roboty wykonane zostały także na odcinku drogi od tego skrzyżowania do ul. Ciepłowniczej oraz na nowym rondzie. Ostatnia warstwa nawierzchni została tam położona pod koniec czerwca. Trwa układanie kostki na chodnikach oraz nawierzchni na ścieżkach rowerowych. Równocześnie prowadzona jest budowa sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu.

Budowa nowego mostu Załęskiego już się zakończyła. Obecnie trwa procedura uzyskania pozwo-

lenia na użytkowanie obiektu w Wojewódzkim Inspektoracie Nadzoru Budowlanego. Na moście na Młynówce trwają prace wykończeniowe. Na obiekcie zakończono układanie nawierzchni z żywicy oraz zamontowano elementy bezpieczeństwa ruchu – balustrady i bariery ochronne. Na budowie estakady obecnie wykonywane są prace szalunkowe oraz zbrojarskie na jezdni lewej. Równolegle na dojazdach do estakady trwają prace ziemne. Betonowanie lewej jezdni estakady planowane jest na koniec lipca.

Zgodnie z umową Wisłokostrada w całości miała zostać oddana do użytku wiosną 2026 r. Prace są prowadzone bardzo sprawnie i niewykluczone, że całość tej potężnej inwestycji będzie gotowa do końca tego roku.

Inf. własna

KONSUMENCKIE PORADY

W naszej przestrzeni społecznej pojawia się coraz więcej różnorodnych prób łamania praw konsumentów, a nawet żerowania na niewiedzy i łatwowierności konsumentów. To zjawiska szkodliwe zdecydowanie. Porozumiałem się z prezesem rzeszowskiej federacji konsumentów, panią mgr Ewą Wróblewską, która wyraziła chęć poprowadzenia w naszym miesięczniku stałego kącika poradnictwa konsumenckiego. Chodzi mi głównie o prezentowanie najczęściej kierowanych do federacji pytań i spraw oraz udzielanych na nie odpowiedzi, czy też pomocy prawnej. W tej rubryce będą także pojawiać się komunikaty o aktualnie występujących zagrożeniach. Być może pozwoli to uchronić naszych czytelników przed ewentualnymi zagrożeniami konsumentami. Ciekaw jestem opinii Szanownych Czytelników w tej sprawie.

Roman Małek

ul. Jagiellońska 4/4, e-mail: rzeszow@federacja-konsumentow.org.pl, www.facebook.com/FederacjaKonsumentowOddzialRzeszow, tel. 17 85 22 827

CZY BRAK DOSTĘPU DO SKRZYNKI MAILOWEJ @O2.PL TO ŁAMANIE PRAW KONSUMENTA?

Od kilku tygodni odbieramy sygnały od konsumentów, którzy utracili dostęp do swoich skrzynek pocztowych w domenie @o2.pl. Okazuje się, że problem nie dotyczy zapomnianego hasła, awarii serwera ani phishingu, ale wymuszania zgody na płatne usługi lub sprzedaż danych osobowych. Alternatywą dla użytkowników jest wykupienie wersji „Premium”. Komunikaty przy próbie wejścia do skrzynki informują, że możliwe jest dalsze korzystanie z bezpłatnej wersji, ale tylko pod warunkiem wyrażenia zgody na działania marketingowe. Ci, którzy nie chcą aktualizować zgód i wolą zachować prywatność, mogą wybrać wyłącznie płatny pakiet poczty bez reklam.

Zatem konsument chcący korzystać ze skrzynki na dotychczasowych warunkach, musi zaznaczyć: zgadzam się na przetwarzanie moich danych w celach marketingowych WP..., zgadzam się na otrzymywanie informacji handlowych drogą elektroniczną... Taki mechanizm działania może naru-

zać przepisy RODO, ponieważ zgoda na przetwarzanie danych osobowych musi być dobrowolna. Jeśli od jej wyrażenia uzależnia się dostęp do już istniejącej usługi, mamy do czynienia z tzw. przymusem zgody – czyli sytuacją, w której użytkownik nie ma realnego wyboru. O ile przedsiębiorca ma prawo zmienić regulamin i wprowadzić opcję płatną, to blokowanie dostępu do dotychczas bezpłatnych skrzynek – zwłaszcza bez wyrażonej zgody użytkownika – może być uznane za działanie bezprawne.

Zarówno UOKiK, jak i UODO przyznają, że tego rodzaju praktyki mogą naruszać prawa konsumentów. Zmiana warunków usługi w sposób rażąco niekorzystny, bez uzyskania wyrażonej zgody użytkownika, stanowi formę przymusu i może być uznana za nieuczciwą praktykę rynkową. Obie instytucje badają sprawę, jednak nam, użytkownikom zależy na czasie. Dlatego nie czekamy – działamy! Art. 15 RODO – Prawo dostępu do danych. Masz prawo zażądać udostępnienia całej swojej korespondencji, nawet bez możliwości zalogowania się do skrzynki. Wystarczy złożyć wniosek do operatora o dostęp do treści danych osobowych – czyli wiadomości e-mail. Art. 7 ust. 3 RODO – Cofnięcie zgody bez konsekwencji.

Jeśli wcześniej wyraziłeś/aś zgodę na marketing, możesz ją w każdej chwili cofnąć – bez żadnych opłat i bez utraty dostępu do usługi. Jeśli firma blokuje dostęp po cofnięciu zgody – łamie prawo. Skarga do UODO to szybka interwencja. Można złożyć ją pocztą tradycyjną lub elektronicznie przez ePUAP. W skardze należy zażądać: natychmiastowego przywrócenia dostępu do danych, oceny zgodności działań administratora z RODO, ewentualnego nałożenia kary finansowej. Skarga do UOKiK – w oparciu o art. 24 ust. 2 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów, który zakazuje nieuczciwych praktyk rynkowych. Im więcej skarg – tym szybciej urząd zareaguje.

Jeśli masz podobne doświadczenia – przekaz je dalej. Opublikuj post w mediach społecznościowych, napisz do Rzecznika Praw Obywatelskich, zgłoś sprawę do Federacji Konsumentów. Każde zgłoszenie zwiększa presję społeczną i szansę na realną zmianę.

mgr Ewa Wróblewska
Prezes Federacji Konsumentów w Rzeszowie

Wesprzyj naszą działalność – każda złotówka ma znaczenie

Jeśli chcesz pomóc nam w walce o prawa konsumentów i



wspierasz nasze działania, możesz przekazać darowiznę na fundusz poparcia Federacji Konsumentów w Rzeszowie.

Dane do przelewu:
Federacja Konsumentów – Oddział w Rzeszowie
Nr konta: 74 1240 2614 1111 0000 3958 9127

Tytuł przelewu: Darowizna na cele statutowe – wsparcie działań prawnych

Twoje wsparcie pozwala nam skuteczniej reagować na naruszenia i reprezentować interesy wszystkich konsumentów – również w sprawach takich jak ta.

WOLNE MIEJSCA W ŻŁOBKACH

Od września będzie wolnych 290 miejsc w rzeszowskich żłobkach. Są one dostępne we wszystkich placówkach oprócz Żłobka nr 7 przy ul. Zielonej i filii przy ul. Herbowej. Opłata za żłobek miesięcznie wynosi 1500 zł, a dla dzieci z orzeczeniem o niepełnosprawności 1900 zł. Dofinansowanie z programu rządowego „Aktywny Rodzic” to również 1500 zł, a dla rodziców dzieci z niepełnosprawnością 1900 zł. Świadczenie przysługuje na każde uczęszczające dziecko. Dotyczy zarówno żłobków samorządowych, jak i prywatnych. Wnioski o dofinansowanie składa się do ZUS-u, a ten przelewa środki bezpośrednio do placówki. Tym samym żłobki samorządowe są w Rzeszowie darmowe, płaci się tylko za wyżywienie – dzienna stawka wynosi 10 zł.

Placówki zapewniają dzieciom opiekę w możliwie najbliższych domowych warunkach. W żłobkach zatrudnieni są: pielęgniarka,



Sielankowe życie żłobkowe

psycholog, pedagog, a od lipca logopeda, zaś do września również terapeuta zajęciowy. Do tego realizowany jest program powszechnej dwujęzyczności. Każdy żłobek ma własną kuchnię, oczyszczacze

powietrza, klimatyzatory.

Przypominamy, że w mieście od września 2021 r. działa „Rzeszowski Bon Żłobkowy”. Świadczenie to przysługuje matce albo ojcu dziecka, opiekunowi faktycznemu

dziecka, opiekunowi prawnemu dziecka oraz osobie pełniącej funkcję rodziny zastępczej w kwocie 300 zł miesięcznie na każde dziecko uczęszczające do żłobka niepublicznego. W przypadku, gdy

opłata za pobyt dziecka jest niższa, świadczenie też jest niższe. Bon ów przysługuje, jeżeli wnioskodawca: zamieszkuje razem z dzieckiem na terenie miasta, płaci podatki w Rzeszowie, jest zatrudniony lub wykonuje inną pracę zarobkową, obejmuje dziecko opieką. Świadczenie jest przyznawane na okres 4 miesięcy. Po upływie tego czasu wniosek należy złożyć ponownie. Aktualnie pomocą w formie „Rzeszowskiego Bonu Żłobkowego” objętych jest 491 dzieci z 484 rodzin.

Miejsca wolne są w: Żłobku nr 1 przy ul. Piękiej – 40, Żłobku nr 3 przy Rataja – 50, Żłobku nr 4 przy Architektów – 25, Żłobku nr 5 przy Wołyńskiej 4 – 27, Żłobku nr 6 przy Iwonickiej – 22, Żłobku nr 8 przy Pułaskiego – 45, Żłobku nr 9 przy Podwisłocz – 17, Żłobku nr 10 przy Starzyńskiego – 44, Żłobku nr 11 przy Krzyżanowskiego – 20.

Rom

ZASADY SEGREGACJI ODPADÓW



ODPADY NIE DAJĄCE SIĘ POSEGREGOWAĆ, WRZUCAJ DO POJEMNIKA NA ODPADY NIE PODLEGAJĄCE SEGREGACJI



www.mpgk.pl

MPGK – Rzeszów Sp. z o. o.
informuje, że w roku 2025 odpady będą odbierane w PSZOK (Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych) przy ulicach:
-Cieplowniczej 11
- al. Gen W. Sikorskiego 428

		„PSZOK” Punkt selektywnej zbiórki odpadów komunalnych czynny jest w dniach:
Poniedziałek	ZAMKNIĘTE	
Wtorek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Środa	ZAMKNIĘTE	
Czwartek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Piątek	OTWARTE	W godzinach 10 ⁰⁰ -18 ⁰⁰
Sobota	OTWARTE	W godzinach 9 ⁰⁰ -17 ⁰⁰
Niedziela	ZAMKNIĘTE	

KOBIETA BEZ LUKRU

Regina Kusak

W młodości życie Anny Skiby miało kolor szarego bloku rodem z PRL. Zaznała biedy, o której nie boi się mówić. Nie ucieka od przeszłości, a wręcz przeciwnie. Anna Skiba, moja bohaterka dzisiejszego reportażu, swoją postawą i otwartością pokazuje prawdziwe oblicze kobiety sukcesu.

Jest rzeszowianką, osobą, która stworzyła dom ponad setce dzieci spragnionych miłości, ciepła rodzinnego, serca otwartego, wiary w dobro drugiego człowieka. Dzieci nazywają ją ciocią Anią, która od lat daje im miłość, poczucie bezpieczeństwa oraz dom, który utracili w wyniku nieszczęśliwych

zdarzeń losowych.

Moja bohaterka jest członkinią Rzeszowskiej Rady Kobiet i od prawie 4 lat angażuje się w wiele projektów społecznych. Ta niezwykła kobieta jest nie tylko przykładem siły, empatii, człowieczeństwa, zrozumienia, że największą wartością w życiu człowieka jest dawanie szczęścia i wsparcia innym ludziom w każdej sytuacji.

Pani Anna zawsze zachęca ludzi, aby zostali superbohaterami, szczególnie w okresie świątecznym i podarowali jednemu dziecku piękne święta, piękny dzień dziecka, piękne wakacje za pomocą swojej obecności w jego życiu. Każda osoba może udać się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rzeszowie i zostać rodzicem zastępczym, stworzyć jakiegoś dziecku prawdziwy, ciepły dom, pełen miłości i wsparcia.

W kwietniu 2025 roku była bohaterką reportażu Ilony Małek dotyczącego „Matki 100 dzieci”. Reportaż ukazał się w Magazynie Ekspresu Reporterów TVP 2, a dotyczył głównie zaangażowania w doraźną pomoc dzieciom. Powiedziała w nim – moja pomoc dzieciom jest wieloskładnikowa,

bo jest część dzieci, które są w rodzinie zastępczej, część jest u mnie, bo jestem rodziną wspierającą, są dzieci, które w weekend przebywają u mnie. W pracy z dziećmi nie boi się wyzwań, pomaga najmłodszym w odrabianiu zadań domowych, które zostały nazwane ćwiczeniem motoryki małej. Jest także dobrą duszą, która przychodzi do domów i pomaga rodzicom w wychowaniu dzieci, w podpowiedziach, jak działać, aby jak najlepiej zadziałać dla dobra dziecka i rodziny. Ponadto w reportażu Ilony Małek pt. „Mama zastępcza” Anna nie bała się opowiedzieć o swoich losach, o biedzie i strachu, który mógł być traumą na całe jej życie, ale był siłą i determinacją do walki o siebie, o swoją przyszłość, o swoje dobre jutro. Nie boi się opowiedzieć o tym, że kiedyś jej miejscem do spania był strych. Wyobraźcie sobie – mała, bezbronna dziewczynka, sama na strychu, bo w domu nie było ciepła rodzinnego. Wychowywała się bez rodziców i – jak sama mówi w reportażu – wychowywała się z bratem, który był dysfunkcyjny i jako opiekun nie wywiązał się ze swojej roli.

Dzisiaj ta niezwykła kobieta ma wygodne życie, ma dach nad głową, ma swój kąt i może się podzielić z innymi osobami otwartym sercem i pomocą, której sama nie dostała. Niejednokrotnie jako dziecko czekała na jakąkolwiek pomoc, ale ta pomoc nie nadeszła. W reportażu moja bohaterka wskazuje na bardzo ważny fakt, w jej ocenie potrzebni są koordynatorzy, którzy by pokazali młodym ludziom, jak wygląda prawdziwe życie, czyli życie codzienne każdego człowieka. Każdy z nas płaci rachunki, robi zakupy, ale wiele dzieci z domów dziecka nie wie, jak to zrobić, gdyż nigdy tego nie robiły. Anna nie zgadza się ze stwierdzeniem, że dzieci nie potrafią czegoś poszanować. Potrafią, ale żeby poszanować, trzeba od nich wymagać i być konsekwentnym.

Pomogła wielu młodym ludziom w ich życiu i rozwijaniu kariery zawodowej. Dobrym przykładem jest młody człowiek, który jako 18-latek założył swój salon fryzjerski i dzisiaj jest już uznanym fryzjerem, mającym swoje własne klientki, które czekają cierpliwie w kolejce, aby mieć swoją wymarzoną fryzurę. Inną osobą, której

pomogła jest młoda bizneswoman prowadząca biuro podróży. Przykładów można mnożyć nieskończenie wiele, ale najważniejsze, że jest niezwykle upartym człowiekiem, a życie naznaczyło ją także chorobą XX wieku. Pokonała raka i jako doświadczona pacjentka wspiera wszystkie amazonki w walce o jutro, o życie, o zdrowie. Wraz z członkiniami Rzeszowskiej Rady Kobiet co roku bierze udział w spotkaniach z lekarzami onkologami w Specjalistycznym Szpitalu Pro-Familia w Rzeszowie, aby zachęcać wszystkie kobiety do badań profilaktycznych oraz walki o siebie.

W mojej ocenie jest także kobietą wampem, gdyż wyróżnia się dość charakterystycznymi cechami charakteru – pewnością siebie, a także wysokimi wymaganiami stawianymi zarówno sobie, jak i innym ludziom. Jej dewizą są słowa św. Jana Pawła II – wymagajcie od siebie nawet wtedy, gdy inni nie będą od was wymagali. Zdaniem Anny najważniejsza w życiu każdego dziecka i człowieka jest nauka, nauka i jeszcze raz nauka. Według niej nie ma nic ważniejszego od zdobywania wiedzy i pracy. Gdy człowiek traktuje pracę jako hobby, to nie tylko szybko i łatwiej zarabia na swoje utrzymanie, ale i szybciej odnosi sukces. Nie ma nic piękniejszego od pasji w życiu.


Justyna Kuźniar

Rola kobiety we współczesnym świecie powinna mieć szerokie znaczenie. Zwłaszcza we współczesnym świecie, w którym jest tak dużo niebezpieczeństw, zarówno dla nas kobiet jak i młodego pokolenia. Podejście do nas na przestrzeni minionych lat skierowało stosunek do nas na niebezpieczne tory, jak uległość wobec męskiej części społeczeństwa oraz przekonanie, że mają rację.

Świadczą o tym wyniki wyborów i głosy kobiet, które zgadzają się z poglądami mężczyzn, którzy chcą decydować o roli kobiet i ich zdrowiu. Występowanie tego

niebezpiecznego trendu można zauważyć w Polsce od kilku lat. Wystarczy też zwrócić uwagę na to, jak duże poparcie wśród kobiet mają partie skrajnie prawicowe, których poglądy mogą być niebezpieczne, zwłaszcza dla młodego pokolenia. My, jako kobiety, powinniśmy stać na straży poszanowania drugiego człowieka.

Czy chcemy, żeby nasze dzieci myślały, że ludzie o innym kolorze skóry i wyznaniu są gorsi od nas? Patrząc na historię, to społeczeństwo w dawnych czasach było bardziej tolerancyjne, niż obecnie. W dawnych czasach mieszkali u

nas wyznawcy różnych religii i nie było tyle wojenek co współcześnie. Gdzie jest tolerancja! Podobno mieszkamy w katolickim kraju i wszędzie od polityków prawicowych słyszymy - Bóg, Honor i Ojczyzna. Tylko, gdzie w tym wszystkim jest Bóg, skoro człowiek nienawidzi drugiego człowieka? Nie mówię, że dotyczy to wszystkich, ale duża większość uważających się za katolików sieje wrogość wobec innych. Nawiązują do Biblii i przykazań, a sami tego nie przestrzegają. Bo czy nie ma tam nic o miłowaniu drugiego człowieka? Czy przestrzegają przykazań, czy

wybierają to, co im odpowiada. Prosty przykład – źle mówię o innym człowieku, obrzucam go błotem słownym, a później idę do kościoła, do komunii itp. Czy nie jest to życie w zakłamaniu?

Współcześnie, gdy mamy większą świadomość, godzimy się na takie postawy i je szanujemy. Dlaczego kobiety świadomie godzą się na rolę umniejszającą ich miejsce w społeczeństwie? Co się stało z tymi niezależnymi kobietami, które miały własne zdanie i walczyły o nie? Naprawdę chcemy, żeby mężczyźni decydowali o nas?

ATRAKCJE NA WAKACJE

Szczegóły dotyczące „Atrakcji na wakacje” zostały przekazane podczas konferencji, która odbyła się w wyjątkowym miejscu – na plaży miejskiej nad Wisłokiem. Plaża powstała decyzją mieszkańców, którzy wybrali jej utworzenie podczas ubiegłorocznej edycji Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. Zajmuje sporty teren – ponad 1,7 ha. - I już cieszy się dużym zainteresowaniem rzeszowian. Mogę już zdradzić, że będziemy ją poszerzać. Jestem po rozmowach z dyrektorem Wód Polskich, które odbyły się w ratuszu. Ustaliliśmy, że tereny, które są teraz wykorzystywane przy odmulaniu rzeki, po zakończeniu tego procesu, będziemy zagospodarowywać pod kątem wypoczynku. Działań służących zagospodarowaniu brzegów Wisłoka dla rekreacji będzie więcej. Będzie nowy plac zabaw na Bulwarach, ścieżka rowerowa od mostu Lwowskiego w kierunku nowego mostu Załęskiego i wiele innych działań. Są one zgodne z porozumieniem z posłem Adamem Dziędzicem, który wspiera nasze działania – mówił prezydent **Konrad Fijołek**, prezydent Rzeszowa. – Tworzenie przestrzeni wypoczynkowych nad rzeką było elementem porozumienia, zawartego podczas ostatnich wyborów. Na początku sierpnia podpisana będzie umowa



Prezydent Konrad Fijołek (z lewej) i całe naczalstwo rzeszowskiej kultury podczas konferencji zorganizowanej na nowej plaży nad Wisłokiem

na kontynuację pogłębiania rzeszowskiego zalewu. Prace rozpoczną się wraz z nowym rokiem szkolnym. Dzięki nim otworzy się nowa przestrzeń do wykorzystania pod kątem rekreacyjnym tego zbiornika.

Tegoroczne „Atrakcje na wakacje” to aż 300 różnorodnych wydarzeń przygotowanych przez wydziały urzędu miasta i jednostki zajmujące się kulturą. To daje blisko pięć wydarzeń dziennie w ciągu dwóch miesięcy. Przygotowana oferta jest bardzo różnorodna. Wydarzenia będą odbywały się w różnych miejscach Rzeszowa i będą adresowane do różnych grup wiekowych. Na ulicach miasta będą m.in. wydarzenia cyrkowe, będzie street art, będą koncerty duże i te mniejsze, będzie kino

plenerowe, wystawy. Będzie dużo i ciekawie.

Estrada Rzeszowska na wakacje przygotowała kilka muzycznych propozycji. Już 12 lipca na dziedzińcu Zamku Lubomirskich odbędzie się kolejna edycja Toastu Urodzinowego dla Tomasza Stańki. Temu wydarzeniu towarzyszyć będą także inne koncerty, m.in. na skwerze przy kamienicy Króla Kazimierza 25. Z kolei 9 sierpnia estrada zaprasza na kolejną edycję „Rockowej nocy”. Będzie to wyjątkowa edycja tego już 20-letniego festiwalu. Kontynuowane będą bardzo popularne spacer po Rzeszowie. Teatr „Maska” zaprasza w okresie letnim na trzy spektakle: „Alicję w Krainie Czarów”, „Hius-tawkę” i „Księżycowe opowieści”.

Dwukrotnie zespół zagra na rzeszowskich Bulwarach.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie przygotowała ponad 30 wydarzeń. Wszystkie inspirowane są literaturą i ulubionymi postaciami z bajek. Będzie Bolek i Lolek, Kicia Kocia i Krasnal Hałabała. Wydarzenia będą odbywać się w filiach i przestrzeni miasta, chociażby przy fontannie multimedialnej i na bulwarach. Odbędą się Letnie Ogrody Literackie, które na stałe wpięły się w wakacyjną mapę miasta.

Rzeszowski Dom Kultury zaprasza na plenerowe koncerty i seanse filmowe. Organizowany będzie również, wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej, letni cykl imprez Rodzinna

Akademia Czasu Wolnego. Warto przyjść także na Piknik Amerykański, który odbędzie się 19 lipca na rzeszowskich bulwarach. Biuro Wystaw Artystycznych ma swoją ofertę wakacyjną. Przygotowało cykl warsztatów artystycznych dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych.

Podczas wakacji w Rzeszowie nie zabraknie atrakcji sportowych. Szczególną atrakcją, jest przygotowany na naszych odkrytych basenach wodny tor przeszkód. W poniedziałki, środy i piątki prowadzone tam będą w godzinach porannych, pod czujnym okiem trenerów, profesjonalne treningi pływackie.

Rom
Fot. G. Bułaka



PROBLEMY NOWEGO RZESZOWA



Barbara Puskarewicz

Hurra! Wakacje! Dla dzieci to czas odpoczynku. Dla ich rodziców jednak – czas organizacyjnych i finansowych zmagani. W Rzeszowie, gdzie do szkół podstawowych uczęszcza ponad 15 tys. uczniów, zapewnienie odpowiedniej opieki i szeregu atrakcji w czasie letniej przerwy nie jest sprawą prostą. Dla rodzin, które nie mogą sobie pozwolić na kosztowne półkolonie lub mają dzieci wymagające szczególnej troski, to prawdziwe wyzwanie.

Miasto i organizacje pozarządowe oferują różnorodne półkolonie i zajęcia wakacyjne. A także! Rzeszowski Dom Kultury prowadzi tygodniowe programy rekreacyjne – od 180 zł bez wyżywienia do 350 zł tygodniowo z wyżywieniem. Oferta obejmuje zajęcia artystyczne, wycieczki i warsztaty edukacyjne. Miejsca rozchodzą się

WAKACYJNE WYZWANIA

w ciągu kilku godzin od ogłoszenia naboru. Półkolonie prowadzi także Marta Niewczas, mistrzyni świata w karate, w ramach Akademii Karate Tradycyjnego. To turnusy sportowo-rekreacyjne z opieką w godz. 7:00-16:00, warsztatami i wyjazdami do kina, w cenie 480 zł za tydzień. Akademia Piłkarska Ziomki oraz takie organizacje, jak „Twój Robot” i „Relax and Sport” proponują specjalistyczne zajęcia – od sportowych po technologiczne – w cenach od 700 zł wzwyż.

Ofert jest więcej. Choć ich wachlarz jest szeroki, miejsc na półkoloniach wciąż brakuje. Przy tak dużej liczbie dzieci w wieku szkolnym – ponad 15 tysięcy – dostępnych jest zaledwie kilka tysięcy miejsc, a w konkretnym tygodniu jeszcze mniej. Dla wielu rodzin wyzwaniem pozostaje też cena. Nie wszystkie są w stanie przeznaczyć 500–800 zł tygodniowo na jedną tylko formę opieki i tylko dla jednego dziecka. Szczególnie trudna jest sytuacja rodziców dzieci z niepełnosprawnościami ruchowymi i intelektualnymi. Dla nich wakacje oznaczają nie tylko brak wsparcia szkoły i nauczycieli wspomagających, ale też często brak oferty zorganizowanej opieki. Półkolonie – nawet te miejskie – rzadko są przygotowane do przyjęcia dzieci z niepełnosprawnością. Brakuje wykwalifikowanej kadry, brakuje dostosowanych programów, brakuje

sprzętu, brakuje możliwości indywidualnego wsparcia. W efekcie: dzieci z niepełnosprawnościami i ich opiekunowie są często pozbawieni możliwości odpoczynku – zarówno aktywnego wypoczynku dla dziecka, jak i choćby chwili wytchnienia dla rodzica.

W Rzeszowie funkcjonuje kilka inicjatyw, które próbują wypełnić tę lukę: Stowarzyszenie Solis Radius prowadzi bezpłatny projekt „Rekreacja i Kreatywna Edukacja” z alpakoterapią, hipoterapią i warsztatami kreatywnymi w wiejskiej zagrodzie, Rzeszowski Dom Kultury prowadzi bezpłatny „Integracyjny Wypocznik Letni” z zajęciami integracyjnymi, artystycznymi, muzycznymi i wycieczkami, Projekt Brave Kids oferuje bezpłatne warsztaty teatralne i artystyczne dla dzieci i młodzieży o różnym stopniu sprawności, Akademia Nauki w Rzeszowie organizuje półkolonie z programem edukacyjno-kreatywnym z możliwością indywidualnego dostosowania programu do potrzeb dziecka z niepełnosprawnością. Ilość miejsc jest jednak ograniczona i nie w całym okresie wakacyjnym organizowane są turnusy.

Miasto powinno przyjąć aktywną, systemową rolę w organizacji letniego wypoczynku. Miasto musi być świadome potrzeb: zważywszy na ograniczenia czasowe rodziców (często tylko 2 tygodnie urlopu) i brak wsparcia np. ze strony dżi-

ków czy samopomocy sąsiedzkiej, zważywszy na liczbę dzieci, to realna potrzeba. Jest wszakże tyle przestrzeni do zagospodarowania w tej mierze: zwiększenie liczby miejsc w turnusach możliwe jest w placówkach oświatowych (szkoły, świetlice, domy kultury jako doskonałe bazy półkolonijne, gdzie dzieci są oswojone środowiskowo, mają niezbędne zaplecze, a dodatkowe wynagrodzenie dla nauczycieli i wychowawców, którzy zdecydowaliby się pracować w okresie wakacyjnym w ramach miejskiego programu opieki mogłyby pełnić dodatkowe funkcje edukacyjno-wychowawcze), wprowadzenie systemu dofinansowań lub całkowicie bezpłatnych miejsc dla dzieci z rodzin wielodzietnych, o niskich dochodach, samotnych rodziców, dzieci z niepełnosprawnościami. Miasto mogłoby stworzyć szereg form wsparcia: np. w ramach funduszu „wakacje dla każdego dziecka”, który będzie wspierał organizatorów (organizacje pozarządowe i małe firmy np. szkoły sportowe, firmy edukacyjne, które mogą organizować tanie i wartościowe półkolonie w ramach współpracy z fundacjami, szkołami specjalnymi, PFRON i organizacjami rodziców dzieci z niepełnosprawnościami w organizacji specjalistycznych, integracyjnych półkolonii z opiekunami, terapeutami i przystosowaną przestrzenią. Choć nawet tak proste rozwiązania, jak możliwość wynajmu miejskich

obiektów (hale, sale) po symbolicznej opłacie lub bezpłatnie, mogłyby być pomocnym rozwiązaniem. Rzeszów – jako miasto nowoczesne, aspirujące do miana przyjaznego rodzinie, pragnącego zatrzymać wszystkich studentów, by tu zostali i założyli rodziny – powinien podejść do tematu wakacyjnej opieki jako elementu polityki społecznej, a nie tylko chwilowej rozrywki.

Miasto podejmuje pewne działania – wspiera domy kultury, kluby sportowe i stowarzyszenia. Efekty wsparcia są widoczne, a mieszkańcy z tych efektów są niezwykle zadowoleni, ale potrzeby są diametralnie wyższe, popyt przewyższa podaż. Szczególnie palącą jest potrzeba tworzenia dostępnych i integracyjnych form wypoczynku – z asystą, transportem i dostosowanym programem dla dzieci z niepełnosprawnościami, gdyż ich rodzice nie bezpodstawnie mogą czuć się wykluczeni, bo to oni często nie mają żadnej alternatywy.

W Rzeszowie nie brakuje ciekawych inicjatyw dla dzieci na wakacje, jednak liczba miejsc i koszty stanowią poważne ograniczenie. By wakacje były czasem radości dla wszystkich dzieci – potrzebne są realne, systemowe działania. Wierząc w rychłe pozytywne zwiększenie palety możliwości na miejskie zorganizowanie odpoczynku dzieciom w wieku szkolnym, życzę wszystkim mieszkańcom udanych i bezpiecznych wakacji!

Któż nie powraca do wspomnień Jana Pawła II, papieża Polaka, szczególnie tych z jego lat szkolnych spędzonych w Wadowicach. Z uśmiechem wspominał wypadki z przyjaciółmi do pobliskiej cukierni na kremówki. Te pyszne ciastka stały się pierwowzorem kremówki papieskiej, którą od wielu lat pieką rzeszowscy cukiernicy z okazji kolejnych rocznic urodzin papieża. To cykliczne wydarzenie od samego początku łączy mieszkańców Rzeszowa, regionu oraz turystów wokół postaci św. Jana Pawła II, który był smakoszem tego słodkiego, kruchego ciastka, przekładanego kremem budyniowym z rodzynkami.

Pierwsza kremówka papieska została upieczona w Rzeszowie w 2007 roku, aby uczcić urodziny papieża i upamiętnić jego wizytę

SŁODKI REKORD



Cukiernicy w towarzystwie najwyższych władz wojewódzkich i miejskich po ustanowieniu rekordu

w naszym mieście. To był początek tradycji wypiekania kremówki i publicznego częstowania nią

mieszkańców. Ta pierwsza wielka, powstała z inicjatywy rzeszowskich cukierników i miała długość 87 metrów. Każda następna była dłuższa o jeden metr, bo tyle symbolicznie oznaczał każdy kolejny rok od urodzin.

Tegoroczna, 15. edycja odbyła się odbyła się 8 czerwca, jak zwykle na ulicy 3 Maja, w pobliżu kościoła pw. Świętego Krzyża. Tym razem Rzeszów czczył rocznicę papieskich urodzin rekordowym wypiekem. Tym razem papieska kremówka miała 105 metrów długości, co stwierdziła i oficjalnie ogłosiła – po dokonaniu pomiarów – specjalna komisja z Poznania. Organizatorem wydarzenia był Cech Rzemiosł Wielobranżowych w Rzeszowie. W przygotowanie kremówki zaangażowało się wiele

cukierni z Rzeszowa i okolic. Jak zwykle prym wiodła Cukiernia Julian Orłowski i Kazimierz Rak z ul. Miodowej.

W tej tak ważnej dla cukierników oraz mieszkańców miasta uroczystości nie mogło zabraknąć udziału władz wojewódzkich, miejskich i kościelnych. Wzięli w niej udział: **Teresa Kubas Hul** – wojewodzina podkarpacka, **Konrad Fijołek** – prezydent miasta, **Małgorzata Jarosińska Jedynak** – członkini zarządu województwa podkarpackiego, **Mirosław Kwaśniak** – wiceprzewodniczący rady miasta, **Krystyna Stachowska** – zastępca prezydenta miasta, bp **Kazimierz Górny** – biskup senior, **Emil Kunysz** – prezes rzeszowskiej izby rzemieślniczej, **Aleksandra Ferenc** – żona zmarłego prezyden-

ta miasta, **Małgorzata Słowińska**.

Ogłoszenie komunikatu o ustanowieniu rekordu kraju na najdłuższą kremówkę nie mogło obyć się bez uroczystych przemówień, odznaczeń, pamiątkowych dyplomów, kwiatów i podziękowań. Wszak rzeszowscy cukiernicy, tworząc tę najdłuższą kremówkę papieską, zapisali się w historii miasta i kraju.

W degustacji tego pysznego ciastka, licznie przybyłym na uroczystość mieszkańcom, nie przeszkodził nawet deszcz. Uroczystość uświetniły występy zespołów i kapel ludowych. Całość sprawnie prowadziła **Justyna Polanowska**. Wydarzenie stało się okazją do wspólnej refleksji, integracji i rodzinnego świętowania.

Krystyna Małecka



Rekordowy wypiek

PODSZEPTY NOCY

W minionym okresie w Rzeszowie wieczorów autorskich, organizowanych przez rodzimych poetów, było sporo, a i zwolenników tego typu imprez nie brakowało. W czerwcu, w klubie RSM Akwrium przy ul. Pułaskiego, rzeszowska poetka **Barbara Śnieżek** promowała swój 11. tomik poezji „Podszepty nocy”, którego okładkę zdobią piękne akwarele utalentowanej malarki, Wioletty Cieleckiej.

Licznym zgromadzonym powitał kierownik klubu **Rafał Kulasa**, zaś prezes RSTK, **Ewelina Łopuszań-**

ska, przybliżyła sylwetkę poetki oraz przytoczyła fragmenty recenzji prof. Marka Nalepy – w promowanym tomiku jest sporo wierszy napisanych w pewnych klasycznych, kunsztownych formach poetyckich, które stawiają autorce duże wymagania, dotyczące na przykład ilości strof, wersów, sylab, rymów i ich układów. Tomik składa się z dwóch części – „Podszepty nocy” i „Garść okruszków dla maluszków”.

W kolejnej części spotkania Barbara Śnieżek, Marzena Karpińska, Marcin Mikrut Filipak prezentowali kolejne wiersze wybrane w

przemyślany sposób przez autorkę. Swoją interpretacją utworów przenieśli słuchaczy w zaczerpnięty świat magii słów. Wprowadzili w nastrój pełen zadumy, refleksji nad przemijaniem. Celowość dobranych wierszy, ich różnorodność tematyczna sprawiała, że zebrani z aplauzem przyjmowali ich występy.

Te piękne, nastrojowe wiersze, pełne refleksji nad życiem, zmiennością pór roku, mieniących się feerią barw, wiersze o konieczności tworzenia, o pozostawieniu swojego śladu dla potomnych, cieszyły się uznaniem publiczności, czego

wyrazem były gromkie brawa.

Ciekawym przerywnikiem muzycznym były piosenki. Do wierszy autorki muzykę skomponował **Andrzej Warchoń**. On też wykonał 5 tych utworów, akompaniując sobie na gitarze. Na zakończenie spotkania autorka zachęciła do kupna tomiku, który – jak przekazała – jest jej ostatnią książką, wydaną w wersji papierowej. Poinformowała także o chęci wydania przeglądu swojej twórczości. Tym razem w wersji elektronicznej.

Krystyna Małecka



Z lewej strony Barbara Śnieżek

POEZJA OBRAZÓW PLASTYCZNYCH

Zapewnienia profesora Janusza Pokrywki, że to już jego ostatnia premiera – słyszymy od lat i mniemam, że po „Niebieskim wozie” z prapremierą w Gminnym Ośrodku Kultury w Lubeni 8 czerwca 2025 roku, będziemy słyszeć to nadal i nadal radować się kolejnymi inscenizacyjnymi perłami tego niepowtarzalnego animatora teatralnej magii. Bo ów niezwykle twórczy artysta plastyk, scenograf, reżyser, scenarzysta, organizator zdarzeń kulturalnych i do niedawna wykładawca uniwersytecki jest mistrzem znaku plastycznego na scenie. Swoją teatr formy tworzy od ponad trzech dziesięcioleci i za każdym razem zadziwia i potwierdza tezę postawioną powyżej.

I tym razem, mimo twórczego wkładu niegdysiejszej studentki profesora Pokrywki Beaty Klimkowskiej, która wspólnie z Anną Pszonką przygotowała scenograficznie kształt

„Niebieskiego wozu”, stali uczestnicy wydarzeń tego teatru i tak wyczuwali w tym wszystkim oko, myśl i pieczę profesora, nie tylko jako autora scenariusza i reżysera widowiska. Ten „Niebieski wóz” teatralnie uformowany poezją Stanisławy Kopiec i wydarzeniami z jej lubieńskiego otoczenia, jest taką właśnie teatralno-plastyczną kwintesencją twórczości literackiej tej niezwyklej i niepowtarzalnej postaci. Poetycko wyrosłej i zrosnionej z krajobrazami i obyczajami wsi, w której się urodziła i mieszała, a teraz wędruje – jak powiadają jej sąsiedzi – już po niebieskich obłokach. Zwięzłe, oplecione i wywiedzione z metafor poetki widowisko, samo jest takim poetyckim, zwięzłym obrazem plastycznym i słownym.

Niegdysiejsza Scena Propozycji przez ponad trzydzieści lat przeobrażała się i wiązała organizacyjnie, aż zdomowała się na Uniwersytecie

Rzeszowskim, ale teraz już jako Teatr Poezji Inscenizowanej, w którym wiodącą funkcję wypełnia profesor Jan Wolski, literaturoznawca, krytyk i poeta także, ale i aktorski złoty samorodek. Niepowtarzalne są te mini wprowadzenia prof. Wolskiego przed każdym spektaklem, jak i w tym przypadku, gdy opisał znanco i autorytatywnie, że poezja to coś więcej niż wiersz. Stanisława Kopiec poprzez filtr swojej świadomości i bliskości ze środowiskiem Lubeni tworzyła właśnie poezję. Byliśmy świadkami, jak po jego zachęcie, by szanować poetów, bo bez nich zginie świat, w chwilę potem Jan Wolski zdjął marynarkę założył czapkę i był już jedną z postaci scenicznych wspólnie z Pauliną Bocheńską i Rafałem Jędrakiem, którzy z taką finezją zagrali na przykład scenę poznania, miłości i wejścia w nowe życie kreowane w tym widowisku Stasi i Wieśka oraz

z Małgorzatą Szczyrek, która tak znakomicie potrafi interpretować aktorsko poezję.

Tak ci artyści na tej niewielkiej lubieńskiej scenie zabrali nas w świat subtelnej poetyckiej wyobraźni Stasi Kopiec. W tym poszumie świergotu ptaków, gdzie „za niebieskim stawem leży niebieska wieś”, ze strof poetki budowane były kolejne obrazy. Drabina była konfesjonalem, by za chwilę posłużyć w ławce jako oparcie, a po przymocowaniu doń kół już owym wozem niebieskim, którym poetycko w teatralnym przekazie podążamy śladami poetki aż do jej odejścia. Grabie z ptaszkami zamieniają się w krzyż i przywołana zostaje metaforycznie przedwczesna śmierć syna poetki, a gorejące koła są jak zachodzące słońce.

Poezję ze strof Stanisławy Kopiec spletaną poezją obrazów plastycznych, scen symbolicznych, niezwykle trafnie i sugestywnie, niczym meta-



Paulina Bocheńska, Rafał Jędrak i Jan Wolski w spektaklu „Niebieski wóz”. Fot. GBP w Lubeni

fory wiersza, zapisał w tym widowisku Janusz Pokrywka, twórca tego scenicznego, pełnego mistycznego klimatu dzieła. Uniwersalnego, bo poezją w tej teatralnej plastyce zyskiwała jeszcze inny wymiar, sięgając głębiej do wrażliwości widzów.

Ryszard Zatorski

PIKNIK OSIEDŁOWY



Prezydent Konrad Fijołek i gospodarze osiedla z wyróżnionymi mieszkańcami

W czerwcu br. społeczność wielu osiedli na terenie naszego miasta brała udział w imprezach, zwanych dniami osiedla. Na jednym z takich osiedli był piknik pod hasłem „Żyj aktywnie i pozytywnie”. Jego organizatorem były rady osiedlowe samorządowa i spółdzielcza Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wraz z administracją osiedla KMITY i klubem GWAREK, szkoła podstawowa – szesnastka, razem ze stowarzyszeniem przyjaciół szesnastki. Było wielu partnerów i sponsorów organizowanej imprezy. Patronat medialny sprawowały: TVP Rzeszów, Nowiny 24, Polskie Radio Rzeszów i Echo Rzeszowa. Piknik odbył się w parku miejskim w osiedlu Kmita. Uczestniczyli w nim mieszkańcy osiedla z własnymi dziećmi i wnukami. Dla dzieci szczególnie był to piękny dzień wypoczynku i pełen atrakcji.

Tradycyjnie, jak przystało na tak wyjątkową imprezę, świętowanie rozpoczęło akcentem patriotycznym od złożenia wiązanek kwiatów pod pobliskim pomnikiem pamięci 44 mieszkańców Staroniuw Dolnej, zamordowanych przez Niemców w okresie drugiej wojny światowej. Hołd oddali im przedstawiciele osiedlowych organizacji społecznych. Był również akcent religijny z udziałem ks. Marka Dzika, proboszcza miejscowej parafii pw. św. Judy Tadeusza.

Moim zdaniem była to impreza wyjątkowa pod względem przygotowanego programu, ilości uczestników oraz gości, którzy wzięli aktywny udział w tej uroczystości. Może ona być wzorem dla wielu podobnych wydarzeń osiedlowych. Miała charakter integracyjny. Pięknie zaprezentowa-

ły się szkolne i przedszkolne zespoły artystyczne. Osiedlowy Klub Kultury Gwarek pokazał swoje zespoły, które prowadzi w ramach zajęć pozaszkolnych. Wielką atrakcją były osiedlowe „Skrzaty”, występujące z zespołem przedszkolnym oraz zespołem dorosłych uczestników „Taka paka”.

Byli też soliści ze szkoły podstawowej szesnastki oraz Centrum Sztuki Wokalnej. Uczestnicy pikniku mieli możliwość posłuchać śpiewu laureata ogólnopolskiego konkursu „Wiśniowy Sad”. Dodatkowo dla dzieci organizatorzy przygotowali zawody sportowe, biegi w różnych kategoriach wiekowych. Było trochę propozycji dla rodziców z dziećmi „za rękę” oraz dla seniorów. Były też tańce animacyjne, brokatowe tatuaże, bańki mydlane, modelowanie balonów i dmuchańce. Odbyły się też pokazy straży pożarnej, pokazy udzielania pierwszej pomocy oraz porady medyczne. Bardzo atrakcyjne było malowanie wędrownych kamyków. W zakresie gastronomii można było skorzystać z lodów, kiel-

basek, bigosu i grochówki serwowanych przez firmę Pałacowa i osobiście przez prezesa Rafała Naglika.

Ciekawym i bardzo oczekiwanym punktem programowym pikniku było podsumowanie i rozdanie nagród zwycięzcom konkursu na „Najładniej ukwiecony balkon i najlepiej zagospodarowaną rabatę przybłokową”. Ogłoszenia wyników konkursu dokonała Maria Kuliberda i Stanisław Rusznica. W kategorii balkonów nagrody i wyróżnienia otrzymało 8 mieszkańców, w kategorii rabatki przybłokowych 82 mieszkańców. Pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe zostały wręczone przez członków komisji oceniającej: Marię Kuliberdę, Stanisława Rusznicę, Dorotę Rzęsę, Edytę Pożarycką, Stanisławę Tarnowską, Stanisława Ruszałę, Marię Miąsik, Agatę Frankiewicz-Woźniak, Andrzeja Szurę i wielu innych członków obydwu rad osiedlowych: Włodzimierza Śteca, Bożenę Kubską, Zdzisława Strzępka, Ireneusza Pożaryckiego, Marię Dziame. Przy wręczaniu wyróżnień uczest-

niczył prezydent miasta – Konrad Fijołek, który pogratulował i podziękował zwycięzcom za ich znakomitą pracę i zaangażowanie w upiększaniu osiedla. W pikniku uczestniczyli także: Marcin Deręgowski – zastępca prezydenta, Mirosław Kwaśniak – wiceprzewodniczący rady miasta, Artur Gernand z kancelarii prezydenta, Tadeusz Bilski – były kierownik osiedla. Ciekawym punktem programowym był konkurs z nagrodami „Wiedzy o Rzeszowie”.

Piknik odbył się 14 czerwca br. w dzień po otrzymaniu przez osiedle Kmita trzech nagród z Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego i odebranych od prezydenta miasta przez Dorotę Rzęsę – przewodniczącą samorządowej rady osiedla. Gwiazdą wieczoru był Zespół „Grzane Wino”. Jest to grupa muzyczna z Podkarpacia, grająca muzykę akustyczną w stylu piosenki literackiej, poezji śpiewanej oraz ballady folkowej. Popularyzuje szczególnie piosenki turystyczne o tematyce bieszczadzkiej, stąd też jest on stałym uczestnikiem festiwalu

„Natchnieni Bieszczadem”. Zespół znany jest z poetyckich tekstów i ciepłych, wzruszających melodii, a ich koncerty odbywają się w różnych miejscach, w tym w rozgłośniach radiowych, domach kultury i na scenach plenerowych. „Grzane Wino” ma na swoim koncie liczne sukcesy festiwalowe o charakterze międzynarodowym. Zespół wydał cztery albumy: „Bieszczady”, „Zielone Pudełko”, „Melodie Nocy” i „Po tamtej stronie gór”. Zespół tworzą: Marcin Izela (gitara i śpiew), Piotr Zapart (gitara i śpiew), Paweł Czop (skrzypce), Stefan Ryszkowski (gitara basowa), Andrzej Zajac (harmonijka ustna). Ambasadorkami i miłośnikami ich piosenek są znani w Rzeszowie z organizacji różnych uroczystości Wiesław Kwaśniak i Dorota Rzęsa. Na zakończenie pikniku odbyła się zabawa taneczna dla mieszkańców osiedla Kmita, której didżejem był Wojciech Bednarczyk, kierownik osiedlowego klubu kultury Gwarek.

Stanisław Rusznica

Latem dbamy o ciepło... w przyszłości!

Gdy miasto odpoczywa w promieniach słońca, my rozbudowujemy i modernizujemy sieć ciepłowniczą Rzeszowa przygotowując się na chłodniejsze miesiące. MPEC-Rzeszów nie zwalnia tempa! Przez cały rok realizujemy ciepłownicze projekty i zwiększamy efektywność energetyczną, a lato to dla nas czas intensywnego działania na budowach, by zimą każdy mógł poczuć komfort i bezpieczeństwo ciepłe. Wspólnie budujemy miasto przyszłości – ciepłe, nowoczesne i przyjazne środowisku.

MPEC-Rzeszów - Twój dostawca ciepła



www.mpecrzeszow.pl

OSIEDŁOWE DROGI

Nowe, asfaltowe nawierzchnie będą już niedługo układane chociażby na ulicach: Śnieżnej, Dębickiej, Kalinowej. W rzeszowskim ratuszu prezydent Konrad Fijołek podpisał umowę na realizację drogowych inwestycji. Zwycięzca przetargów – firma Kochanowicz Roboty Drogowe z Zielonki zajmie się układaniem nowych nawierzchni na osiedlowych drogach w Rzeszowie. Inwestycje łącznie będą kosztować blisko 5 mln zł i obejmują prace drogowe w wielu punktach naszego miasta. W pierwszej kolejności asfalt zostanie ułożony na ul. Wyspiańskiego, na odcinku biegnącym wzdłuż ogrodów działkowych. Dzięki nowej nawierzchni, a także niedawno zakończonej budowie połączenia ulic Wyspiańskiego i Wołyńskiej, mieszkańcy osiedla Kotuli będą mieli alternatywę dla ul. Błogosławionej Karoliny, która jest głównym traktem komunikującym to mocno rozwijające się osiedle z centrum Rzeszowa.

W ramach podpisanych umów wykonane zostaną także nawierzchnie na odcinkach takich ulic, jak: Dębicka, Norwida, Słoneczny Stok, Łukasiewicza, Kalinowa. Największe prace zostaną przeprowadzone na ul. Śnieżnej w osiedlu Budziwój, gdzie ułożonych zostanie 3,6 tys. m kw. nawierzchni. Ponadto asfalt zostanie położony na istniejącej drodze prowadzącej od ul. Bałtyckiej do ul. Cienistej, gdzie także zamontowane będzie oświetlenie. Te ulice to tylko część lokalizacji, w których układana będzie nawierzchnia. Kolejne zostaną wskazane w ciągu roku przez mieszkańców i Miejski Zarząd Dróg.

Inf. własna



Bogusław Kobisz

Posel PiS Przemysław Czarnek ostatnio aktywnie uczestniczył w spotkaniach z wyborcami w ramach wsparcia Karola Nawrockiego w kampanii wyborczej na prezydenta RP. Autor afery willa plus przekonywał Polaków, że lepiej będzie dla nich tolerować rząd, w którym co dwunasty urzędnik kradnie, niż głosować za zmianą takiego rządu. Zastosował przy tym bardzo pokrętną retorykę i zaproponował, aby przyjąć taki tok myślenia ponieważ spośród chodzących po świecie za Jezusem 12 apostołów tylko jeden był Judaszem,

CZY PANU NIE WSTYD?

a 11 pozostałych było świętymi. I nikt nie ocenia Pana Jezusa przez pryzmat Judasza, tylko przez pryzmat tych jedenastu świętych. To rządy PiS też należy oceniać pozytywnie.

Pan poseł radził żeby każdy zrobił bilans, rachunek sumienia i ocenił, ile zyskał za danego rządu, a ile za innego, bądź ile stracił. Sugerując, oczywiście, od razu odpowiedź, że tyle ile PiS dał, żaden inny rząd nie dał. Panie Czarnek, czy panu nie wstyd? Pan, będąc do niedawna ministrem edukacji i nauki, nakłaniał ludzi do tolerowania zachowań niezgodnych z prawem i z biblijnymi przykazaniami. Przekonywał pan wyborców, aby przymknęli oko na różnego rodzaju afery – według Kaczyńskiego aferki – i szwindle bo to bardziej im się opłaca. Chciałoby się powiedzieć – Panie Boże słyszysz i nie grzmisz? Odnosnie Nawrockiego, to powiem panu, że doskonale pamiętam te czasy, gdy dano lokatorom możliwość wykupienia od miasta lub skarbu państwa mieszkań komunalnych, w których mieszkają. Po niedługim okresie czasu od wejścia w życie tych przepisów, niemalże w każdym mieście tworzyły się grupy cwaniaków, poszukujących bezradnych, ubogich lokatorów, często alkoholików lub schorowanych

starszych ludzi, których namówili do podpisania z nimi różnego rodzaju umów pożyczek, weksli zobowiązań, hipotek odwróconych itp. Dużo ludzi straciło swoje mieszkania, nie zyskując nic w zamian. Państwo i miasta musiały zaopiekować się nimi, tracąc komunalne zasoby mieszkaniowe na rzecz tych cwaniaków. Tak było też w sprawie mieszkania pana Jerzego.

W tym okresie, gdy wchodziły w życie te przepisy, byłem jeszcze kilka lat sędzią i już zauważałem tego typu patologiczne zjawiska. Później byłem radcą prawnym i też zetknąłem się wielokrotnie z tymi ohydnyymi praktykami. Wprawdzie opowiada pan te swoje dyrdymały w różnego rodzaju świetlicach i kieruje do zagorzałych katolików lub na innych lokalnych spotkaniach, ale musi mieć pan świadomość, że głoszone przez pana poglądy przebijają się szerzej, że są słyszane również za granicą. Powiem – skończ waść, wstydu oszczędź. Bo wstyd będzie przez pana wyjechać za granicę. No chyba że na Węgry.

Panie Czarnek, dokonałem rachunku sumienia i wychodzi mi na to, że tyle, ile PiS ukradł Polakom, to oprócz Konfederacji Targowickiej nikt w historii Polski nie ukradł. Jeszcze kilka lat upłynie, zanim

budżet państwa upora się z wyliczeniem strat, jakie państwo poniosło w wyniku działalności rządu, w którym pan brał udział. Upłynie jeszcze kilka lub kilkanaście miesięcy, kiedy dowiemy się, w jaki sposób miliardy złotych naszych pieniędzy zniknęło z budżetu państwa i zostało ulokowane tak, aby w sposób niezakłócony PiS mógł prowadzić swoje antydemokratyczne i antyunijne działania oraz zmarnowane. To kuriozalne, ale policji i prokuraturze brakuje ludzi do rozliczenia przestępstw, których dopuścił się rząd partii, która ma w nazwie „prawo” i „sprawiedliwość”.

Niech pan sam zrobi rachunek sumienia, jeżeli jeszcze ma pan choćby jego resztkę i oceni, czy lepiej dla ludzi i państwa jest tolerować rząd, w którym 100 osób dużo kradnie, 50 osób mniej i kilka nie kradnie, bo inni kradną dla nich itd. Gdy byłem na studiach, wśród wielu piosenek satyrycznych, śpiewanych na różnego rodzaju rajdach i imprezach, była piosenka, w której refren zawierał słowa – masy pracujące tracą, gdy realna płaca spadnie. Gwatemala nie dostrzega, że elita władzy kradnie.

Wówczas, w naszym bloku państw demoludów, mogliśmy spać spokojnie, bo kradzieże dokonywane

przez rządzących zdarzały się nader rzadko. Kradzieże nie były w modzie. Ludzie mieli pieniądze, chcieli kupować, tylko że nie było towarów. Możliwyby rzecz, że za czasów Gomułki, Gierka i Jaruzelskiego za bardzo nie było co kraść, ale więcej załatwiała się. Pamiętam sprawę, w której sąd za kradzież mięsa skazał kierownictwo zakładów mięsnych na karę śmierci. Kilku sekretarzy w polskich miastach straciło posady, gdy wyszło na jaw, że jakaś lokalna firma budowlana wykonała jakieś roboty przy budowie ich domu bez legalnego zlecenia i faktury. Pamiętam sprawę, gdy jeden z dyrektorów firmy IGLOOPOL miał stracić dom, bo polecił sprzedać komuś poza kolejką zamrażarkę i pralkę na prośbę prezydenta jednego z miast.

Pan nawołuje przywołując Pana Jezusa, żeby puścić w niepamięć to, że pańscy koledzy rozkradali i pomagali rozkradać Polskę bez żadnych skrupułów, w niespotykanym dotychczas rozmiarze. Bądź co bądź jest pan osobą, która ukończyła studia prawnicze na KUL i tak łatwo panu przychodzi usprawiedliwianie swoich kolegów, usiłujących popełnić przestępstwa i sprawców przestępstw. Czy panu nie wstyd?

ULICAMI RZESZOWA

Zgodnie z obietnicami, jakie składaliśmy w imieniu zespołu redakcyjnego „Echa Rzeszowa” naszym czytelnikom na spotkaniu z okazji 30-lecia czasopisma i 350. jej wydania, że urozmaicać będziemy jego zawartość i wciągać do grona redakcyjnego każdego, kto będzie chciał się wypowiedzieć – pragnę poinformować, że dzisiaj

ULICA JANA KAROLA CHODKIEWICZA

Większość pytanym rzeszowian wie, że w mieście jest ulica Chodkiewicza i określają patrona tej ulicy jako magnata, hetmana, wielkiego dowódcę walczącego w wojnach ze Szwedami i Rosjanami. Na pytanie, gdzie ta ulica znajduje się, odpowiadano w większości – gdzieś w centrum, koło rynku, koło zamku. Tym, którzy nie wiedzą, lub zapomnieli, przypomnę. Idąc lub jadąc od zamku, czyli z placu Sreniawitów, w ulicę Hetmańską, jest to pierwsza uliczka przecinająca Hetmańską prostopadle, biegnie na prawo i na lewo od niej. Po prawej stronie kończy się schodami prowadzącymi do ulicy Dąbrowskiego, po lewej małym sklepikiem winiarskim.

Kilka słów o patronie tej ulicy – Jan Karol Chodkiewicz urodził się w 1570/1571 roku, był synem marszałka wielkiego litewskiego i kasztelana wileńskiego oraz wojewodziański

rozpoczynamy publikowanie w ramach nowej, cyklicznej rubryki wyniki przeprowadzanego wśród mieszkańców Rzeszowa sondażu. Kilka zachęconych przez nas osób zadawało mieszkańcom miasta pytanie – gdzie w Rzeszowie znajduje się jakaś mniej znana ulica i z czym pytającemu kojarzy się jej nazwa?

krakowskiej, Krystyny Zborowskiej. Studiował w Akademii Wileńskiej w latach 1583-1586 filozofię i prawo, później zwiedzał Europę wraz ze swoim bratem dokształcał się jeszcze w: Augsburgu, Weronie, Padwie, Wenecji i Malcie. Był hetmanem litewskim, wojewodą wileńskim, starostą żmudzkiem, podczaszym litewskim, hrabią na Szklowie, Nowej Myszy i Bychowie, panem na Mielcu i Kraśniku. Był znakomitym żołnierzem, brał udział w zwycięskiej wyprawie hetmana Jana Zamoyskiego na Wołoszczyznę. Król III Waza mianował go wyższym oficerem, w 1602 roku objął naczelne dowództwo w Inflantach. Zasłynął rozbijając Szwedów pod Kircholmem, pod Białym Kamieniem, bronił Ryge – otrzymał szereg pochwał i gratulacji, m.in. od papieża, cesarza, króla Anglii, sułtana Ahmeda – stał się sławnym dowódcą. Dowodził oddziałami w wyprawie na Moskwę w 1611 roku i po nieudanych próbach podbicia

Pytania zadawane będą przez różnych autorów, którzy zadeklarowali i zadeklarują pomoc przy redagowaniu tej rubryki. Pytanych będzie 40 przypadkowo wybranych osób w różnym wieku i różnej płci, w trzech różnych miejscach miasta – jednym w okolicach tej ulicy i dwóch miejscach bardziej od niej oddalonych, a także w rozmowach

Moskwy brał udział w porozumieniach i rozejmie w Dywlinie. Ufundował kilka kościołów i klasztorów: w Kretyndzie, Krożach, Nieswieżu i Szkudach. Na polecenie króla objął dowództwo nad połączonymi siłami wojsk polskich, litewskich i kozackich w obronie przed Turkami. Zmarł 24 września 1621 roku w obłężonym przez Turków obozie pod Chocimiem. Pochowano go w Ostrogu i po kilku przenosinach ostatecznie jego trumnę złożono w nowym kościele jezuitów w Ostrogu.

Paweł Sowier

ULICA AMBROŻEGO TOWARNICKIEGO

Większość mieszkańców Rzeszowa wie, gdzie leży ulica Towarnickiego, że miał na imię Ambroży już mniej, ale z wiedzą kim był patron tej ulicy jest już o wiele gorzej. Pytani w większości dobrze określali, że to uliczka, przy której

telefonicznych i przez Internet. Publikowane będą tylko takie same lub podobne odpowiedzi, których udzieliło ponad 10 osób. Mamy nadzieję, że ta nowa rubryka zainteresuje czytelników, przybliży im nasze miasto i w nietypowy, ciekawy sposób przypomni historię Rzeszowa i Polski, a czasami roz- bawi. Oczywiście, pytania nie będą

jest Technikum Budowlane, boczna Turkienicza lub Jałowego. Odnosnie profesji patrona tej ulicy i jego zasług padały odpowiedzi: ksiądz, nauczyciel, malarz. Przypomnę, że ulica Towarnickiego leży w samym centrum Rzeszowa, jest boczna uliczką ul. ks. Józefa Jałowego. Przy tej ulicy jest II Liceum Ogólnokształcące i Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Technikum Budowlane. Uliczką tą można dojechać do podmiejskiego dworca autobusowego i na tyły Galerii Rzeszów. Kim był Ambroży Towarnicki?

Urodził się 19 grudnia 1836 roku we Lwowie, jego ojciec był zarządcą dóbr cesarskich i państwowych. Ukończył studia prawnicze we Lwowie, a następnie medyczne w Krakowie. W 1863 roku, w wieku 26 lat, rozpoczął pracę lekarza w Bursztynie a w 1865 roku po śmierci wuja, Jana Warny Towarnickiego, przeniósł się do Rzeszowa i został kuratorem jego fundacji.

dotyczyć nazw takich ulic, jak: Szopena, Mickiewicza czy Dąbrowskiego, lecz mniej znanych, takich nad którymi trzeba się będzie chwilę zastanowić. Zapraszamy i życzymy dobrej zabawy. Chętnych do wzięcia udziału w sondażu prosimy o kontakt z redakcją telefonicznie lub email.

Bogusław Kobisz

Zarzucał praktykę lekarską i przez okres 20 lat w naszym mieście zajął się polityką oraz działalnością społeczną. Przez 4 kolejne kadencje był burmistrzem naszego miasta, rozwijał samorządność. Organizował cykliczne targi oraz jarmarki, dbał o rozwój handlu i rzemiosła. Reorganizował straży miejską, wdrażał plany budowy linii kolejowej Rzeszów-Jasło. Dbał o rozwój oświaty i kultury, był założycielem seminarium. W 1878 został wybrany posłem na Sejm Krajowy, a niedługo później członkiem Rady Państwa.

W 1882 roku zrezygnował z urzędu burmistrza i osiadł na stałe w Wiedniu, gdzie 21 marca 1884 roku zmarł i został pochowany. W Rzeszowie tego patrona upamiętniają dwie tablice pamiątkowe, jedna na ścianie kościoła Świętej Trójcy, a druga na grobowcu dr. Jana Towarnickiego – lekarza, doktora nauk medycznych, radnego miasta Rzeszowa – na starym cmentarzu.

Wojciech Żurawski

NOWOMOWA

NORMIK OSZOŁOMSKĄ POLITYKĄ DEMORALIZUJE DZIECI

Demoralizowanie dzieci – tak określił nowy przedmiot o wychowaniu w rodzinie były edukacyjny wódz od oświaty. Widzi w tym przedsięwzięciu wyłącznie problem paskudnej popularyzacji seksualnych wypaczeń. Przecież lepiej mogą małolatów w tej kwestii doskonalić: Internet, katecheta i podwórko. Nawet nie zwrócił uwagi na to, że ów problem stanowi drobny fragment całości przedmiotu, który skupia się głównie na zupełnie innych kwestiach wychowawczych. Nie wiem dlaczego, jest to aż tak trudne do zrozumienia przez człowieka z tytułami naukowymi, chociaż z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ale żeby aż tak, aby wypłatać wierutne bzdury o bardzo potrzebnym i wartościowym przedmiocie? I pomyśleć, że ktoś o takiej prowe-

nienicji zabierał się za zarządzanie edukacją w naszym kraju.

Normik – w języku małolatów to zwykły człowiek, bez żadnych odchyłek od uznawanej normy. Chociaż może kojarzyć się z kornikiem i normikiem. Pojęcie powstało z językowego przekształcenia w rzeczownik przymiotnika normalny. Jest to kolejny przykład skłonności młodych ludzi do skracania pojęć oraz tworzenia takich, które będą mało czytelne dla wapińników. Gdyby tak małolatom udało się jeszcze upowszechnić to pojęcie wśród naszej klasy politycznej po obu stronach przedzielonych paskudnym murem.

Oszołomska polityka – tak poseł Kuźmiuk traktuje dążenie – wątpliwych w rzetelność ustalenia wyników wyborów prezydenckich

– do przeliczenia głosów. Pan poseł ma specyficzne pojmowanie rzeczywistości politycznej. Wszystko, co nie mieści się w logice poczynania i rozumienia Prezesa I Ogrumego, jest niepatriotyczne i głupie. Nie wiem dlaczego, ale odnoszę wrażenie, że on ciągle włóczy się po sejmowych korytarzach, zamiast zabrać się solidnie do poselskiej roboty. A może ona mu kiepsko idzie? Jego oderwane od realiów opinie nijak mają się do racjonalnego postrzegania politycznej – i nie tylko – rzeczywistości.

Postawić kij – potrafi niezwykle utalentowana posłanka Kurowska. Wiedziała dotychczas co znaczy polknąć kij, ale żeby go od razu stawiać? Chociaż niektórym postawienie kija kojarzy się z męską gotowością seksualną. Posłanka z

Jasła dokonała również epokowego odkrycia, że nasza planeta już nie płonie. Pewnie z powodu jej niezemijskiej mocy. Rzekła – planeto nie płoń – i co? Ogień natychmiast ustąpił. Podobną moc miała ręka rabina. Gdy przeczytał na synagodze groźbę oby owa budowała zamieniała się w kupę guzu – podniósł rękę, położył ją na synagodze i rzekł – niech stoi. I co? Nie runęła. Dokonała jeszcze kilku innych odkryć. Ponoć stary las pochłania tlen i wydziela dwutlenek węgla. W dodatku odkryła, że gdyby nie było na kuli ziemskiej węgla i w powietrzu CO2 cała przyroda by zdechła. Nie wiadomo, śmiać się, czy płakać? Przecież tę posłankę ktoś wybrał! Ciekaw jestem, co o tym wszystkim myślał jaślanie, zwłaszcza ci bardziej rozbagnięci i lepiej wyedukowani.

Swoboda umysłowa – coś takiego pojawiło się w mentalności niektórych polityków opozycji, którym takie zjawisko intelektualne pozwala dostrzegać nawet zjawiska nierealne. Jednemu umożliwia stwierdzenie, że wszelkiemu złu winien jest premier Tusk, a innemu, że minister Bodnar to przysłowiowy wróg wszelkich patriotów, których zamierza zwalniać i sadzać w więzieniach. Posłowi, niejakiemu Matekiewiczowi, umożliwia odróżnianie prawdziwych Polaków od tych fałszywych, dybiących na narodową godność i wartości. Aż strach pomyśleć, co stałoby się z Najjaśniejszą, gdyby owej swobody umysłowej ci od prawdziwych wartości nie odkryli! Pozostałaby zgroza i rzeczywisty koniec świata.

Roman Małek

DOPOWIEDZENIA



Krzysztof Kubala

Nie przestaje mnie zadziwiać, jak wielu Polaków uważa za swoich wrogów tych, którzy próbują wykazywać jakąś solidarność społeczną, natomiast cynicznych bandytów uważają za swoich największych sprzymierzeńców – stwierdził Rafał Betlejewski. Według Yuvala N. Harariego, niezwykle modnego dziś uczonego i popularyzatora nauki, nasz wiek rewolucji naukowej opiera się na paradygmacie postępu, określonym w triadzie – umiejętności-zasoby-badania. Ta triada występuje w sprzężeniu zwrotnym –

stronę. Pozostawiają poza burtą ogromną większość użytkowników nowoczesnej techniki, którzy dosyć sprawnie się nią posługując, nie rozumieją „ani w ząb” na jakiej zasadzie ona działa. Bez studiów, doktoratu, a nawet profesury, w wąsko wyspecjalizowanych dziedzinach wiedzy, których jest coraz więcej, nie da się tego pojąć i ogarnąć. To powoduje zagubienie i chęć powrotu do dzieciństwa, kiedy wszystko było takie łatwe, proste i bezpieczne za spódnicą mamy. W coraz bardziej złożonym i komplikującym się świecie, niektórzy nie są w stanie dojrzeć lub nie chcą tego zrobić. Nie pogardzam tu ludźmi bez wiedzy, a po prostu stwierdzam fakt. Im bardziej rozwija się wiedza, im bardziej jest skomplikowana i niepojęta, tym większa jest pokusa, by całą tę abrakadabrę uznać za wymysł szatana, obrazić się na rzeczywistość, a uczonych podejrzewać o coraz to gorsze rzeczy. Trump już obciął fundusze najlepszego uniwersytetu na świecie i w ramach oszczędności zlikwidował cały amerykański program pomocowy, wywalając urzędników i skazując miliony ubogich i ich dzieci na głód. Zaoszczędził rękami swoich paleolitycznych troglodytów miliard, a przy okazji cofnął świat o co najmniej wiek albo dwa w rozwoju i skompromitował USA. Za mega Trumpem podąża na fali mini Trampki, tnąc środki na fundusze pomocowe, kształcenie, medycynę i rozwój demokracji. Bo ich ciała nadal są produktem paleolitu, a umysły – lepiej nie gadać.

Dlaczego tak się dzieje? Bo brak rozumienia złożonego świata rodzi stress, wściekłość i chęć zniszczenia tego niepojętego ładu u takiego paleoantropa. Nieprzepartą chęć filozofowania młotem lub raczej dziś bejsbolem

IGNORAMUS NIKT NIC NIE WIE

im więcej badań i wiedzy, tym więcej umiejętności i możliwości jej dalszego, lawinowo przyspieszającego pomnażania. Postęp zależy od wzajemnego wzmacniania się wiedzy naukowej, polityki i ekonomii. Współczesne państwo, jego instytucje polityczne i ekonomiczne dostarczają środków, bez których rozwój nauki jest niemożliwy. W zamian, badania naukowe, stwarzają nowe możliwości, które dzięki odkryciom i wynalazkom, wykorzystywane są do pozyskiwania nowych zasobów. A korzyści i zyski z nowych zasobów i umiejętności są reinwestowane w nowe badania. Ta pętla sprzężenia zwrotnego coraz bardziej przyspiesza! Świat kręci się coraz prędzej, a wiedza rośnie coraz szybciej.

Powolny kiedyś postęp, który pozwalał wielu pokoleniom żyć we właściwie niezmiennych warunkach całymi tysiącletkami, zakończył się ostatecznie. Ale nasze ciała pozostają nadal rezultatem paleolitycznej ewolucji, a cała umysłowość i reszta należy już do postnowoczesności.

Moje pokolenie czytało o wspaniałych wynalazkach i osiągnięciach w książkach Lema, Asimova i Bradbury, zachwycając się tym, co dopiero będzie. Mój dziadek Wojciech urodził się w świecie bez radia i antybiotyków, i stracił trzy palce na wojnie z powodu zakażenia, dziś leczonego jednym zastrzykiem. Mój ojciec urodził się w świecie bez telewizji i bomby atomowej. Jak to dobrze, że Adolf był tak głupi, iż nie zrozumiał, że ta broń dałaby mu upragnione zwycięstwo nad światem, ale po pogonieniu uczonych pochodzenia żydowskiego stracił bezpowrotnie szansę na to z powodu ignorancji i rasizmu, a Amerykanie zgarnęli główną nagrodę i jeszcze w bonusie Alberta Einsteina. Wreszcie ja urodziłem się w świecie bez komórek, komputerów i układów scalonych. Wiem, że były takie lampowe monstra w czasie II Wojny Światowej, dzięki którym armia mogła lepiej niszczyć niemieckie samoloty, dokonać obliczeń, związanych z odszyfrowaniem Enigmy i z wyprodukowaniem bomby atomowej, ale ich moc obliczeniowa była tysiące razy mniejsza, niż dzisiejszego laptopa w sieci. Moje dzieci żyją w zupełnie innym świecie, a wnuki? Nawet trudno to sobie wyobrazić, ale młodzi przyjmą to, jako coś oczywistego.

Rewolucja poznawcza, która wyprzedzała rewolucję naukową, mają jednak pewną słabą

i piłą mechaniczną. Świat potraktowany taką piłą łańcuchową jest bez szans. Bo wybieranie szowinistycznych populistów, maniaków seksualnych, zbrodniarzy wojennych, sutenerów i aferzystów nic absolutnie nie da. Może tylko przybliżyć kres naszego świata, który tak pięknie i coraz szybciej się rozwijał, dając nam dzięki uczonym ich badaniom i nauce, coraz lepsze i szczęśliwsze życie. Bo, jeśli moi najlepsi na świecie czytelnicy przypadkiem tego nie pamiętają – żyjemy, co prawda na wulkanie, ale najwygodniej, najzdrowiej, najbezpieczniej i najlepiej w historii. Nie ma wielkich epidemii dżumy, cholery dzięki szczepionkom i zasadom higieny, nie umiera ponad połowa niemowląt, nie chodzimy głodni na przednówku, nie musimy żebrac na starość, mając emerytury i wyjeżdżamy na wczasy do Egiptu. Nie wszystko jest idealnie, ale da się żyć lepiej niż kiedyś, bo można się też ubezpieczyć od większości zagrożeń.

Ale Polacy, nic się nie stało – mamy dokładnie to, co było kolejną kohabitację z nowym dottore-consigliere, o którym niewiele wiemy, choć to co wiemy, nie napawa nadzieją. I możemy tylko mieć nadzieję, że i tym razem znajdzie się jakiś kolejny szewczyk Dratewka, który załatwi zionącego ogniem i nienawiścią smoka. A my mu, w miarę sił, będziemy znowu w tym pomagać i kibicować z całego serca.

Sokrates powiedział: Wiem, że nic nie wiem i dokonał tym przewrotu – wielkiej rewolucji humanistycznej w filozofii. Oni jeszcze nawet tego nie wiedzą. Pomóżmy im uświadomić sobie własną niewiedzę i ukażać drogę przejścia do wiedzy prawdziwej, wynikającej z samodzielnego posługiwania się ratio i cogito. By na złość mamie nie odmrażali sobie uszu i nie byli znowu, którzy tam raz z rządu – mądrzy po szkodzie. Róbmy swoje.../ Drobiazgów parę się uchowa: / Kultura, sztuka, wolność słowa – kochani, / Róbmy swoje! Róbmy swoje! / Może to coś da – kto wie?

Bo na razie Pan Młynarski, autor tych słów, obraca się w grobie z taką prędkością, że służy w raju za darmową klimę i wentylację. A wielu antyszczepionkowców chce się leczyć naturalnie – naturalnie dopóki im nie zachoruje śmiertelnie ich niezaszczepione dziecko.

BAJKOWY PIKNIK

Cóż to był za dzień! Pełen śmiechu, radości, niespodzianek i ciepła. Na dzieci – i nie tylko – czekało mnóstwo atrakcji. Profesjonalne animatorki prowadziły ciekawe zabawy i gry sportowe, które porwały tłumy – od najmłodszych po dorosłych. Skakanie, bieganie, przeciąganie liny, wspólne tańce do wesołych, skocznych melodii.

Wszystcy dali porwać się cudownej atmosferze święta. Był mecz piłki nożnej dzieci kontra dorośli, w którym, oczywiście, zwycięzcami były dzieci. Aby nieco ostudzić te dziecięce zapęły, zjawiał się pan Kazimierz z pobliskiej cukierni, który jak zawsze wiedział, co dzieci lubią. Przyniósł aż trzy rodzaje lodów i dwa pudła kolorowych ciasteczek. Pomagała mu z radością synowa i uroczy wnuczek.

W tym świątecznym dniu nie mogło zabraknąć bajkowych metamorfoz – malowanie buziek, kolorowe tatuaże i barwne warkoczki cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Wokół stanowisk ustawiały się wesołe koleжки, bo każdy chciał poczuć się wyjątkowo. A gdy emocje sięgały zenitu, do akcji wkroczył niezawodny kuchmistrz z grillem – kiełbaski, kiszka i świeżutki chlebek od pana Kazimierza smakowały jak nigdy.

Ale to jeszcze nie wszystko! Dzięki hojności wspaniałych sponsorów każde dziecko otrzymało bon podarunkowy, który

może wymienić na to, czego najbardziej potrzebuje. Czy można sobie wyobrazić piękniejszy prezent? Atmosfera radości i miłości unosiła się w powietrzu przez cały dzień. Śmiechy, okrzyki radości i wspólne spędzone chwile pokazały, że radość dziecka jest bezcenna i potrafi rozświetlić nawet najbardziej pochmurny dzień.

Dyrektor **Małgorzata Bąk** cały personel i wychowankowie Domu dla Dzieci z pewnością będą

wracać wspomnieniami do tego cudownego pikniku. A wszyscy dorośli mogą być dumni – pokazali, że wspólnymi siłami można stworzyć prawdziwą bajkę w jeden dzień. Bez przymusu, bez zadęcia, tak normalnie.

Tegoroczny Dzień Dziecka zorganizowano dzięki ogromnemu zaangażowaniu Rzeszowskiej Rady Kobiet, a szczególnie niezwykłych pań z działu ds. dzieci i młodzieży, rodziców i opiekunów: **Irena Marszałek Czekierda, Barbara Lew, Barbara Puzkarewicz, Krystyna Panicz, Diana Kaplio, Krystyna Małecka, Renata Drozdowska, Magdalena Mytych**. To właśnie one z sercem na dłoni zadbały o to, by ten dzień był magiczny, kolorowy i absolutnie niezapomniany.

Wszyscy czekają z niecierpliwością na kolejne takie wydarzenie. Bo gdy w jednym miejscu spotyka się serce, troska i radość – dzieją się prawdziwe cuda.

Krystyna Małecka



Scena z pikniku

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

- Okręgowa stacja kontroli pojazdów
- Badania techniczne wszystkich pojazdów
- Stacja paliw - paliwa płynne i gaz CNG
- Naprawa, wymiana ogumienia
- Automatyczna Myjnia Pojazdów (wysokość mycia do 4,5m)
- Przewozy okazjonalne, wynajem autobusów
- Reklama w autobusach

35-233 Rzeszów, ul. Lubelska 54
tel. 17 86 60 405, fax. 17 86 60 419





TO BYŁA WYCIECZKA!

W klubie seniora działającym przy osiedlowym klubie Krak chętni spotykają się raz w tygodniu. Organizowane są różne zajęcia związane z zainteresowaniami, pasją i możliwościami. Wydarzenia związane z seniorami organizowane są we współpracy z Rzeszowskim Domem Kultury. Jedną z ciekawszych form aktywności seniorów, ciesząc się dużym zainteresowaniem, są wycieczki autokarowe. Dotychczas seniorzy mieli możliwość wyjazdu do: Krakowa, Przemyśla, Lublina czy w Bieszczady.

W piękny, słoneczny poranek 26 czerwca. Grupa chętnych wyruszyła tym razem do Kielc i nie tylko. Program był bardzo bogaty. Trasa minęła szybko. Nikogo to nie dziwiło, wszak w autokarze panowała wspaniała atmosfera, a za kierownicą siedzieli: doświadczony, niezawodny pan Edward na zmianę z panem Stanisławem.

W Kielcach grupę przywitał sympatyczny przewodnik, Marcin Janczewski, który już podczas zwiedzania rezerwatu Kadzielnia



Uczestnicy wycieczki

zadziwił ogromnym zasobem wiedzy oraz umiejętnością zwracania uwagi na najistotniejsze fakty. Warto było wysłuchać historii tego dawnego kamieniołomu, który funkcjonował od XVIII wieku aż do 1962 roku, kiedy przekształcono go w rezerwat przyrody i teren rekreacyjny. Krótki przejazd autokarem i kolejny etap zwiedzania. Tym razem był to pałac biskupów oraz zabytkowa katedra na wzgórzu zamkowym w centrum Kielc. Pałac to jedyna w kraju w tak dobrym stanie rezydencja z pierwszej połowy

XVII wieku. O wszystkich cennych zabytkach w katedrze barwnie opowiadał nasz przewodnik. Później jeszcze rzut oka na zabytkowe kamieniczki przy rynku i dłuższa przejażdżka do Wąchocka.

W Wąchocku grupa zwiedziła opactwo cystersów. Jest ono jednym z najcenniejszych i najlepiej zachowanych romańskich założen klasztornych, o szczególnych wartościach artystycznych i naukowych. Refektarz, kapitułar, karcer, fraterna to namiastka tego, co seniorzy tam zobaczyli i podzi-

wiali. W Wąchocku nie mogło obyć się bez zdjęcia ze słynnym w całym kraju sołtysem oraz przypomnienia dowcipów, które rozniosły i rozśmieszały nadal. Treść niektórych można było odczytać z płyt chodnikowych.

I znowu godzinna jazda autokarem i podziwianie przyrody oraz mijanych miejscowości. Ostatni etap wycieczki to Święty Krzyż i zwiedzanie zespołu klasztornego. Zwiedzaliśmy m.in. znajdujące się tu interesujące muzeum misyjne, gdzie prezentowane są pamiątki z

całego świata, zgromadzone podczas wypraw misyjnych oblatów. Jeszcze tylko kilka zdjęć pamiątkowych i ostatnie spojrzenie na panoramę, pożegnanie przemilego przewodnika i droga powrotna.

Na koniec gorące postanowienie, że takich interesujących wycieczek powinno być znacznie więcej. Dają one bowiem możliwość poznawania zabytków – tych bliższych i dalszych zakątków kraju. Pozwalają na wzajemne poznanie się, aktywne spędzanie czasu.

Wycieczka do Kielc zorganizowana była przez samorządową radę osiedla Krakowska Południe pod kierownictwem sympatycznej Grażyny Werner oraz Rzeszowski Dom Kultury reprezentowany przez kierownika Marcina Sopła. O komfort uczestników i przebieg wycieczki dbał światowej klasy pilot, pan Janek. Wydarzenie sfinansowano ze środków RBO. Ależ to była wycieczka. Wrażenia z pobytu na długo pozostaną w pamięci uczestników.

Krystyna Małecka



Anna Skiba

BEZPIECZNE I KOMFORTOWE LATO

Lato to dla wielu osób czas odpoczynku, relaksu i ładowania akumulatorów po intensywnych miesiącach pracy i nauki. Mimo wakacyjnej atmosfery, działalność Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nie zwalnia tempa. Przeciwnie – okres letni to czas wyężonych działań konserwacyjnych, modernizacyjnych i informacyjnych, które mają na celu poprawę komfortu mieszkańców, zwiększenie bezpieczeństwa i optymalizację warunków użytkowania lokali i przestrzeni wspólnych.

Letnia akcja MZBM to odpowiedź na potrzeby mieszkańców i specyfikę sezonu, który sprzyja prowadzeniu różnego rodzaju prac technicznych, remontowych i edukacyjnych.

Działania te są zaplanowane tak, by ograniczyć uciążliwość i maksymalnie wykorzystać sprzyjające warunki pogodowe, mniejsze obciążenie części budynków oraz obecność wielu lokatorów, z którymi łatwiej nawiązać kontakt i przekazać istotne informacje.

Jednym z priorytetów MZBM w okresie letnim są przeglądy techniczne nieruchomości. Regularne kontrole stanu instalacji wodno-kanalizacyjnych, elektrycznych, gazowych, a także systemów wentylacyjnych i przeciwpożarowych. To podstawowy element dbałości o bezpieczeństwo lokatorów. Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym, możliwe jest przeprowadzanie prac bez opóźnień wynikających z trudności pogodowych, jak ma to często miejsce jesienią i zimą.

Podczas przeglądów szczególną uwagę zwraca się na stan pionów wodnych i kanalizacyjnych, szczelność rur, drożność odpływów, a także na ewentualne nieszczelności lub wycieki. Podobnie dokładnie sprawdzane są przewody gazowe, zwłaszcza w starszych budynkach, w których naturalne zużycie materiałów mogło wpłynąć na ich szczelność. Latem łatwiej również planować krótkotrwale wyłączenia mediów na potrzeby prac naprawczych – mieszkańcy częściej przebywają poza domem, co ogranicza niedogodności.

W ramach przeglądów realizowane są także kontrole wentylacji – szczególnie istotne w miesiącach, gdy upały mogą wpływać na samopoczucie i zdrowie mieszkańców. Niesprawne systemy wentylacyjne to nie tylko dyskomfort, ale i potencjalne zagrożenie związane z brakiem prawidłowej wymiany powietrza w lokalach.

Zieleń wokół budynków to nie tylko kwestia estetyki, ale i wpływ na jakość życia. MZBM kładzie duży nacisk na dbałość o tereny wspólne: podwórka, skwery, zieleńce, trawniki. W okresie letnim prowadzone są intensywne działania pielęgnacyjne – koszenie trawy, przycinanie krzewów, usuwanie chwastów i pielęgnacja drzew. Czyste, zadbane otoczenie budynków sprzyja spędzaniu czasu na świeżym powietrzu, zwłaszcza dla rodzin z dziećmi i seniorów.

Coraz częściej mieszkańcy wnioskuje o tworzenie prostych przestrzeni rekreacyjnych – ławek, małych ogródków społecznych, a nawet mini placów zabaw. MZBM, wspiera tego typu inicjatywy, które integrują społeczność lokalną i budują poczucie współodpowiedzialności za wspólną przestrzeń, jak np. przez Rzeszowski Budżet Obywatelski.

Warto także wspomnieć o działaniach ekologicznych – w wielu miejscach stosuje się już mniej inwazyjne metody pielęgnacji zieleni, np. ogranicza użycie chemii na rzecz naturalnych nawozów, czy prowadzi selektywną wycinkę krzewów w trosce o lokalną faunę. W ten sposób MZBM wpisuje się w ogólnomiejskie i

ogólnokrajowe trendy zrównoważonego zarządzania przestrzenią.

Okres wakacyjny to najlepszy czas na realizację zaplanowanych remontów i prac modernizacyjnych. MZBM wykorzystuje ten czas na wykonanie zadań, które są trudne do przeprowadzenia w sezonie grzewczym lub podczas intensywnego użytkowania przestrzeni przez lokatorów. Prace prowadzone są zarówno wewnątrz budynków – w częściach wspólnych, jak i na zewnątrz – na dachach, elewacjach, klatkach schodowych czy przy instalacjach. Wśród najczęstszych remontów znajdują się: malowanie i odnawianie klatek schodowych, wymiana lub naprawa drzwi wejściowych i domofonów, remonty dachów i obróbek blacharskich, docieplanie ścian zewnętrznych, wymiana okien w częściach wspólnych, modernizacja oświetlenia na energooszczędne.

Latem szczególnie nasilają się problemy z obecnością owadów i gryzoni, które mogą stwarzać zagrożenie sanitarne. Wysoka temperatura, dostępność pożywienia i wilgoć sprzyjają rozwojowi populacji szkodników, dlatego MZBM prowadzi regularne działania z zakresu deratyzacji (zwalczanie gryzoni) i dezynsekcji (zwalczanie owadów, w tym karaluchów, pluskw czy much). Działania te realizowane są przy użyciu bezpiecznych dla ludzi i zwierząt domowych środków chemicznych, zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. W razie potrzeby MZBM współpracuje także z sanepidem oraz firmami specjalistycznymi, aby interwencje były szybkie i skuteczne. Lokatorzy są na bieżąco informowani o planowanych terminach i zasadach bezpieczeństwa w trakcie trwania działań. Równocześnie prowadzona jest edukacja mieszkańców – przypomina się o konieczności właściwego przechowywania odpadów, utrzymywania czystości w

MZBM zwraca uwagę, że zarządzanie zasobami mieszkaniowymi to nie tylko kwestia infrastruktury, ale również relacji międzyludzkich i budowania lokalnej wspólnoty. Dlatego też lato to czas inicjatyw społecznych, spotkań informacyjnych, konsultacji z mieszkańcami oraz promowania postaw prospołecznych i odpowiedzialnych. Wspólna odpowiedzialność za przestrzeń, w której się żyje, sprzyja budowaniu relacji sąsiedzkich, poprawia bezpieczeństwo i pozwala skuteczniej reagować na pojawiające się problemy.

Współpraca między administracją a mieszkańcami, otwartość na dialog i wspólne podejmowanie inicjatyw sprawiają, że codzienność w miejskich budynkach może być nie tylko funkcjonalna, ale i przyjazna. MZBM z zaangażowaniem kontynuuje swoją misję – nie tylko zarządzania nieruchomościami, ale także budowania lepszego miejskiego sąsiedztwa.

Anna Skiba



**Miejskie Przedsiębiorstwo
Wodociągów i Kanalizacji Spółka z o.o.**
35-055 Rzeszów, ul. Naruszewicza 18

sekretariat: 17 85 36 728, fax: 17 85 09 658 centrala: 17 85 09 600
pogotowie wod-kan: 994 (całodobowo)

OFERUJE:

- PODŁĄCZENIA WOD-KAN
- REMONTY I KONSERWACJE SIECI WOD-KAN
- USŁUGI SPRZĘTEM SPECJALISTYCZNYM
- TELEWIZYJNĄ INSPEKCJĘ SIECI WOD-KAN
- USŁUGI TRANSPORTOWE
- USŁUGI PROJEKTOWE
- SERWIS POMP I MIESZADEŁ ZATAPIALNYCH
- PRZEWZAJANIE SILNIKÓW ELEKTRYCZNYCH
- BADANIA LABORATORYJNE WODY I ŚCIEKÓW

www.mpwik.rzeszow.pl



Laboratorium Centralne
posiada certyfikat
akredytacji PCA



POWIEDZIELI

W bitewnym zamieszaniu nie zauważyliście pewnie, że inflacja w maju spadła do poziomu 4,1, a więc znowu lepiej od oczekiwań ekspertów. Jedziemy dalej!

Donald Tusk

Czy wierzę w tę koalicję? Wierzę. Będzie funkcjonowała lepiej niż do tej chwili. Mało kto o tym mówi, ale przeprowadziliśmy 138 ustaw. Nie umiemy natomiast tego komunikować w sposób rozsądny. Rozmawiamy o rzeczniku, o lepszej komunikacji. Jeżeli czterech samców o niesłuchanie wybujałym ego – mówię też o sobie – nie zrozumie, że muszą się cofnąć o dwa kroki, przemyśleć parę spraw i usiąść do stołu, to moim zdaniem będzie źle. Ale mam dobrą informację: wszyscy to zrozumieli, łącznie ze mną.

Włodzimierz Czarzasty

Dziś wstyd za innych i upokorzenie. Współczucie dla nas wszystkich, ale przede wszystkim przegranych. Polska znów zaczyna iść do tyłu, a nienawiść rośnie z dnia na dzień.

aktorka Krystyna Janda

A co tu można powiedzieć? Miałeś chamski złoty róg..., tylko Stanisław Wyspiański mi się przypomniał, wciąż niestety aktualny w tym chocholim tańcu. Na pocieszenie mam dla siebie mój ulubiony cytat z jego dramatu „Wyzwolenie”: musimy coś zrobić, co by od nas zależało, zważywszy, że dzieje się tak dużo, co nie zależy od nikogo. Jesteśmy w sytuacji społecznego zamętu. Oczywiście, czuję strach, bo to historyczny moment, przeżył w brunatną stronę, to nie epizod, tylko coś, co może zadecydować o naszej przyszłości przez długie lata.

reżyserka Agnieszka Holland

Jarosław Kaczyński potwierdził wszystkie opinie, które o nim od dawna krążyły – że on nie jest w stanie realnie, po partnersku rozmawiać z innymi partiami. Chce zawsze rozmawiać tylko i wyłącznie z pozycji siły, na swoich zasadach i nie jest w stanie zrozumieć, że czasy się zmieniły, że PiS nie jest już jedyną istotną partią opozycyjną w Sejmie. Że jest jeszcze Konfederacja, z którą w tym momencie trzeba się liczyć.

Sławomir Mentzen

Więcej głosów zdobyła inna niż moja wizja prezydentury i przyszłości Polski. Ale wizja, z którą do tych wyborów szedłem, Polski opartej na współpracy, na wartościach, na uczciwości, na walce o równe szanse dla wszystkich, na silnej pozycji w sojuszach, zarówno w Unii Europejskiej, jak i Sojuszu Północnoatlantycznym, zyskała również gigantyczne poparcie. Ponad 10 milionów Polek i Polaków się za nią opowiedziało.

Rafał Trzaskowski

Pranie po głupich mordach – i to wcale nie symboliczne – obiecując politykom rządzącej koalicji politycy PiS, zapowiadając więzienie dla Tuska i Bodnara. Kaczyński publicznie oświadczył, że Romanowi Giertychowi, który nie pełni żadnej rządowej funkcji, lecz jest denerwującym prezesa PiS zagonczykiem Platformy, należy się kara śmierci, której wprawdzie w kodeksie karnym nie ma, ale sądzony będzie w trybie Norymberskiego.

publ. Witold Gadowski

W Polsce obowiązuje system parlamentarno-gabinetowy ze wzmocnioną pozycją prezydenta, ale też nie przesadnie. To jest stoper, ale to nie jest ktoś, bez kogo nie można rządzić. To nie jest system francuski, gdzie

bez prezydenta nie da się nic robić. Nadal to system parlamentarno-gabinetowy.

dr Anna Materska-Sosnowska

Połowa polskiego społeczeństwa wybrała sobie po raz pierwszy w historii prezydenta: sutenera, alfonsa, kibola, oszusta, lichwiarza, kłamcę i ćpuna z dużym poparciem kościoła katolickiego, który rzekomo głosi wartości ewangeliczne. To nie jest mój prezydent i nigdy nim nie będzie.

prof. Tadeusz Gadacz

Znacie Nikodema Dyzmę? Dołęga-Mostowicz był jednym z przedwojennych literackich wizjonerów. Podsuńcie działwie lekturę, wiedza z niej zaczerpnięta może być przydatna za pięć lat. Czy każde pokolenie musi na światło dzienne wyholować z niepojętych czeluści swojego Dyzmę?

publ. Londyński

To był piękny kraj. Potem przejęli Trybunał, prokuraturę, służbę cywilną, zeszmacili media publiczne, utworzyli oligarchów. Z ludzi wydobyli to, co w nich najgorsze: zawiść, kompleksy, nienawiść. Kupili duchownych za bezkarność. Odgradzili się od Europy. Tak, to był piękny kraj.

prof. Wojciech Sadurski

Afera mieszkaniowa Nawrockiego jest czymś w rodzaju pasowania go na rycerza PiS. Nie daje mu to jeszcze tak wysokiej rangi, jaką mają w partii Marcin Romanowski ks. Michał Olszewski czy Dariusz Matecki, ale przybliża go do nich.

prof. Magdalena Środa

Dla mnie wszystko jest jasne, wybory zostały sfałszowane! Należy powtórzyć wybory przy wymianie mężów zaufania na przeszkolonych żołnierzy. Mężów zaufania, gdzie popełniono podobne pomyłki, należy zatrzymać w areszcie na 3 miesiące, wyjaśniając uzgodnione pomyłki. To było zorganizowane działanie!

Lech Wałęsa

Wszystko to Himalaje hipokryzji i prywaty. Ale w nowych wyborach w PZPN baronowie znów zgłoszą na Kuleszę. I bal będzie trwał nadal.

publ. Dariusz Wołowski

Łatwo ulec wrażeniu, że żyjemy po dwóch stronach barykady. Tymczasem wielu z nas milczy – nie dlatego, że nie ma zdania, ale dlatego, że nie ma już gdzie spokojnie je wypowiedzieć.

publ. Krzysztof Ratman

Pycha z jaką PiS celebrytuje niewielkie zwycięstwo, daje duże nadzieje. Morawiecki już widzi się na fotelu premiera. Kurski szykuje się do porządku na Woronicza. Wąsik z Kamińskim i z Ziobrą oraz jego kamaryla, już aresztują Tuska i Bodnara.

publ. Bartosz Wielński

Nowy selekcjoner powinien porozumieć się z Lewandowskim, ustalić, kto to w końcu jest kapitanem narodowego zespołu. Musi zebrać do kupy zespół, rozdarły tym absurdalnym konfliktem. Żebyśmy przestali być takim sportowym dziwolągiem, który umyślił sobie, że jego najwybitniejszy piłkarz jest jednocześnie jego największym problemem. Rywale patrzą na to i zapewne pękają ze śmiechu.

Zbigniew Boniek

Wybrał Marian Ważny

ZEZEM NA WPROST



Żyjemy ponoć w klimacie umiarkowanym, w którym ostatnimi czasy występują zupełnie nieumiarkowane zmiany pogody. Gdyby dotyczyło to tylko warunków atmosferycznych, byłoby pół biedy. Drastyczne zmiany – na niespotykaną dotychczas skalę nieumiarkowania – pojawiły się w naszej przestrzeni politycznej. Niewart takich pieniędzy, jakie pochłania, kabaret prezesa Gla-

sprawiedliwości. Ale jakoś nie stoi! Olewa nawet ustawowy obowiązek udostępnienia protestów prokuratorowi generalnemu. Ten dostał tylko około trzystu, gdyż resztę uznano za zwykłe śmiecie, czy jakieś inne barachło.

Nie mogę pojąć, jak mogło dojść do poważnych przekrętów wyborczych. Gdzie byli mężowie zaufania? Czyżby mieli tyle wspólnego z odpowiedzialnością oraz zaufaniem, co Macierewicz z lotnictwem? Ale ktoś ich delegował! Chyba tylko po to, żeby zanieczyszczali powietrze i robili tłok w komisjach. Mam nadzieję, że prokuratura – przy udziale sądów podstawowego szczebla – dokładnie sprawdzi, co złego wystąpiło w komisjach wyborczych i da przynajmniej namiastkę satysfakcji wątpliwym wyborcom.

Chociaż mogą nie zdążyć, ponieważ kamaryla Prezesa I Ogromnego już grozi premierowi Tuszkowi i ministrowi Bodnarowi solidnym więzieniem, a posłowi Giertychowi śmiercią. Powieszają go zgodnie z polskim prawem, ale w trybie

WYBORCZE DRGAWKI

pińskiego funkcjonuje bez żadnych problemów. Prezydent Andrzej Duda upiera się, że sprawuje swój urząd z odpowiednią odpowiedzialnością. Że na prawie zna się jak Kaśka zza rzeki, obwieścił światu profesor Zimmermann z UJ, jego promotor doktorski, ale że nie ma pojęcia o poprawnej polszczyźnie, to już wina jego nauczycieli z podstawówki. Nie mamy szczęścia do naszych Dudów. Jeden z nich nieudolnie udaje specja związkowego, a bardziej nadaje się na sołtysa wachockiego. Jeszcze inny pod Limanową zrobił sobie tarcze strzelnicze z członków swojej rodziny. Prezydent, na szczęście, szykuje się do przekazania długopisu dudopodobnemu następcy. Czy na szczęście, Dzięki Marchewa z Rzeszowa ma wątpliwości.

Tak zdecydował lud boży w wyborach powszechnych, chociaż jakby mało przekonująco. Po zamknięciu lokali wyborczych ogłoszono wyniki sondażowe pomyślne dla Trzaskowskiego. Wówczas prawi i sprawiedliwi odkryli, że wybory zostały sfałszowane. Gdy oficjalne wyniki odwróciły sondażowy stan, przestały być sfałszowane, a stały się miażdżące dla konkurencji. Jeśli wygrana 51 do 49 jest miażdżąca, to jak ocenić przegraną Szydłowej w Brukseli 27:1? Zresztą nasza gwiazda PiS przerzuciła później dwukrotnie wybory na szefową jednej z komisji UE, ale tylko dlatego, że nie ma demokracji według PiS w całej Unii. Bezpartyjny kandydat siedział z hasłem – po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy. A gdzie Polki? Chociaż sporo z nich zgłaszało na bezpartyjnego, zwłaszcza te przykościelne.

W kampanii wszyscy byli zgodni, że każdy głos się liczy. Zmieniło się to po wyborach. Gdy wyszło na jaw, że sfałszowano wyniki w kilku komisjach obwodowych, okazało się, że kilka tysięcy źle policzonych głosów nie ma znaczenia. To jak to jest? Każdy liczy się, czy nie? Gdzie tu należy szacunek dla wyborców? Mam poważne wątpliwości, czy sporo z nich pójdzie do następnych wyborów, skoro tak zostali potraktowani w tych, które minęły.

Mnie nie to najbardziej uwiera, ale skala protestów wyborczych. Zebrało się ich ponad 50 tysięcy. Jednak dla sądu najwyższego okazały się nic nieznaczącym pryszczem na zdrowym ciele sądowniczym. Ot takim, jaki powstaje po ukąszeniu komara. Trochę szacunku dla wyborców należy się od każdej instytucji państwowej, zwłaszcza tej, która powinna stać na straży

norymberskim tak, jak skazywano zbrodniarzy hitlerowskich. A co! Sami widzicie, co się prawnym i sprawiedliwym marzy. Przecież można zastosować kodeks Hammurabiego albo nawet sąd skorpukowy, że o sądzie ostatecznym nie wspomnę. Szczęść Boże!

Rozumu nie widać, ale gdy go nie ma, to widać – mawia znany aforysta. Zresztą wystarczy choćby spojrzeć na posła Macierewicza. Z tej przyczyny nie wolno lekceważyć potęgi głupoty ludzkiej. Polecam pouczające dzieło Bocheńskiego „Tysiąc lat głupoty w Polsce”. Wszyscy teraz kłamią, a lud boży daje na to nabierać się. W PRL-u ponoć tylko Jerzy Urban kłamał i dawało się z tym jakoś żyć. Teraz spec od Kaczyńskiego twierdzą, że jest kryzys. Przepraszam, jak może coś takiego pojawić się, skoro za rządów PiS-u nie było dobrobytu? Nie wiem, dlaczego głupota staje się znowu naszą cechą narodową. Historia niczego nas nie zdołała nauczyć. Jesteśmy nadal mądrzy po szkodzie, a ponoć i przed szkodą, i po szkodzie głupi.

Do głowy nie przyszło mi, że mogą powrócić jakieś peerelowskie wzorce. A jednak! Starsi czytelnicy wiedzą, co to był za twór – ORMO. Młodszym tłumaczę, że to była Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, czyli tacy cywilni milicjanci bez pistoletów, ale z chęćmi. Załączek takiej formacji ochotniczo tworzy największy bandzior i nacjonalista w naszym kraju, niejaki Bąkiewicz. Zorganizował grupy samowolnych ochroniarzy polsko-niemieckiej granicy i kompromituje nasze służby, wkurza przygraniczny lud oraz ubliża funkcjonariuszom. W dodatku bezkarnie. Za tę głupotę podziwiają go: odchodzący prezydent, przychodzący prezydent, europosłanka Szydłowa, że o Brudzińskim i Błaszczaku nie wspomnę. Takie oceny jacy politycy! Tytuł Pierwszego Ormowca XXI Wieku należy mu się, jak psu buda.

Wielce zasmuciła mnie uwielbiana gwiazda polskiej sceny politycznej, taka Maria Callas tej sceny, sędzina trybunałska Krystyna Pawłowicz. Nie dorobiła się właściwej tabliczki z nazwiskiem na drzwiach, ponieważ nie znalazł się taki, który doceniłby jej niewiedzę wdzięki i dlatego chodzi z cnotą. Otóż ogłosiła, że w grudniu przechodzi w stan zasłużonego odpoczynku. Jaka szkoda! To już w tym trybunale nie będzie na kim oka zawiesić. No bo na kim? Na Świeczkowskim?

Roman Małek

Twoje nieruchomości w dobrych rękach!



Wieloletnie doświadczenie: Ponad 70 lat w branży administrowania nieruchomościami gwarantuje profesjonalizm i skuteczność działania.

Wsparcie lokalne: Jako firma w 100% należąca do Gminy Miasta Rzeszów, MZBM działa w interesie mieszkańców i lokalnej społeczności.

Kompleksowe usługi: Od administrowania po eksploatację budynków - MZBM oferuje pełne wsparcie w zakresie opieki nad nieruchomościami.

Dbalność o szczegóły: Systematyczne pielęgnowanie terenów zielonych, modernizacja infrastruktury oraz zapewnienie efektywnej gospodarki energetycznej to tylko niektóre z działań podejmowanych przez MZBM, aby zapewnić najwyższy standard usług.

Profesjonalna kadra: Zespół MZBM składa się z wysoko wykwalifikowanych specjalistów, którzy gwarantują fachową obsługę i wsparcie na najwyższym poziomie.

www.mzbm.rzeszow.pl





BON TON Z ŁAWECZKI



Nina Opic

Od dziecka byłam nauczona, że co nie moje, to nie wolno ruszać i tak mam do dzisiaj. W moich czasach „Nie wolno” znaczyło właśnie „Nie wolno”, a człowiek, który tego nie przestrzegał, nazywany był

komedia rodem z filmów Barei. Co kilka tygodni musi na nowo wyposażać toalety, w księgowości bardzo dziwnie patrzą na te zakupy. To, że w sklepach nagminnie są wszelkiego rodzaju kradzieże, opinia publiczna staje się, niestety, przyzwyczajając. Ginią artykuły spożywcze, kosmetyki, a nawet torebki z nasionami!

Mówił mi ochroniarz z dużego hipermarketu, że kamera monitoringu uchwyciła kiedyś pewną małą, gdy chowała w rękawie kurtki całą garść drogich cukierków dubajskich, a zaraz potem do drugiego rękawa wypychała torebki nasion różnych kwiatków. Gdy już sprawą zajęła się przybyła na miejsce policja, nastolatka tłumaczyła się, że nie wie, jak te cudenka tam się znalazły, bo słodczy nie je, bo chce mieć super figurę, a na ogrod-

LEPKIE RĘCE

złodziejem i już. Może nasze życie nie jest luksusowe – kogo stać na luksus, to stać – ale to nie znaczy, że trzeba sięgać po coś, co do nas nie należy. A jeśli jest coś wspólne, to nie znaczy, że można po to coś wyciągać rękę.

Moja znajoma, kierująca placówką kultury, powiedziała mi niedawno, że co jakiś czas giną z toalet całej rolki papieru toaletowego, pojemniki z mydłem do rąk i szczotki do włosów! Szok! Nie dowierzałam, a jednak to prawda! Nawet się zastanawiała, czy do tych ostatnich nie przywiązywać wielkiej wagi, bo byłaby to kosmiczna

nictwie, to się kompletnie nie zna. Dziwne, bo to były ponoć też w jej rękawie kurtki nasiona maku ogrodowego, konwalii majowej, a te roślinki nie do końca są dobre dla zdrowia psychicznego. A może to jakaś początkująca ogrodniczka? Co do słodczy – może marzy jej się kariera modelki na statku jakiegoś szejka z Dubaju i przyzwyczajają się do luksusu? Kto wie.

Tak czy siak, wykazała się lepkimi rękami, a nieugięci funkcjonariusze prawa swoimi rękami dopisali do jej cv kilka nefajnych faktów. Warto pamiętać, po co się wyciąga ręce, żeby nic się do nich nie przykleiło.

UŚMIECHNIJ SIĘ

CO ZA PECHA

- Ja to mam pecha. – Zwierza się blondynka przyjaciółce.
- Cóż ci przydarzyło się?
- Mój piąty mąż też rogacz.

CIEKAWY

- Jasiu, bocian przyniósł ci siostrzyczkę. Chcesz ją zobaczyć?
- Pyta tatuś.
- Później, wpierw chciałbym zobaczyć bociana.

RYZYKANT

- Uprawia pan jakiś ekstremalny sport? – Pyta lekarz.
- Czasami sprzeciwiam się żonie.

DOBRA CENA

- Ile dałaś za tę ładną torebkę?
- Pyta kumpela.
- Niewiele, tylko dwa razy.

REALISTKA

- Małgosiu, świata poza tobą nie widzę! – Podziwia siostrę Jasio.
- Mamo, Jasio mówi, że jestem za gruba!

DOBRA RADA

- Co robić, chcę żyć wiecznie. – Pyta doktora pacjent.
- Niech się pan ożeni.
- Będę żył wiecznie?
- Nie, ale pragnienie minie.

TYŻ PROWDA

- Jakim jednym słowem można popełnić najwięcej życiowych błędów?
- Mówiąc tak podczas ceremonii ślubnej.

Rom



POLICJAŁKI

TO DOPIERO WYCZYNI!

Pojawiają się w tej rubryce specyficzni rekordziści. Ale czasem niektórzy potrafią zaskakiwać swoją różnorodnością i pomysłowością. Potwierdza to niepodważalną prawdą, iż fantazja rodaków nie zna granic.

Ktoś zauważył poruszający się po drodze nietypowo wyposażony traktor. Nie miał potrzebnych mu urządzeń i poruszał się metodą skokową. Z trudem zatrzymali go funkcjonariusze, gdyż do kierującego ciągnikiem jakby nie docierały tradycyjne polecenia. Gdy udało się wreszcie opanować sytuację, kierujący traktorem nadmuchał ponad 8 promili. Normalny człowiek powinien po takiej dawce przenieść się na łono Abrahama, ale nie nasz zaprawiony w gorzelniach bohater. W dodatku nie miał prawa jazdy, gdyż stracił go niemal podwójnie, chociaż rzeczywiście za jazdę po pijaku samochodem. Później wojażował jeszcze uwalony jak stodoła rowerem, chociaż z licznymi wywrotkami.

Z konieczności bezpłatną podwodą został dowieziony do wytrzeźwiająki, ponieważ z trudem zachowywał pion. Teraz nie łada orzech do zgryzienia będzie miał niezawisły sąd. No bo jak tu rzetelnie wycenić dokonania naszego rekordzisty?

GŁUPOTA MOŻE BOLEĆ

Złodziejski fach kiedyś był traktowany bardzo poważnie. Byle łachudra nie mógł wejść do kręgu fachmanów w tej branży. Czasy jednak zmieniają się, podobnie jak i złodziejskie umiejętności, które ulegają degradacji.

Spragniony amator zupki chmielowej cierpiał na dotkliwy niedobór grosiwa, ale pragnienie miało odwrotnie proporcjonalne. Zatem płochliwie, z duszą na ramieniu wszedł do marketu. Zdjął z półki piwo wartości 4,59 zł, schował do przepastnej kieszeni i zamierzał opuścić handlowy przybytek bez płacenia. Od początku wydawał się podejrzany ochronie sklepu, dlatego drogę odwrotu zagroziła mu solidnie zbudowana ochroniarka. Jednak perspektywa zażycia piwnej rozkoszy była silniejsza i dlatego użył siły w stosunku do zagrażającej ochroniarki. I tu popełnił rażący dla swojej przyszłości błąd. Policjanci zatrzymali piwnego amatora.

Błąd polegał na drastycznej zmianie karnego zagrożenia. Gdyby chodziło o samą kradzież, czyn byłby wykroczeniem ze względu na niską wartość towaru. A tak stał się przestępstwem rozbójniczym, za które może posiedzieć nawet 10 lat.

Rom



Był las, nie było nas. Był PiS nie ma lasu. Ostała się jedna sosna z lewej. Ten w tle nie nadawał się do sprzedaży – za cienki. Zaś ten z pierwszego planu będzie lasem, gdy nie będzie nas.

MĄDROŚCI

Aby poznać się z najstarszą rodziną, wystarczy wzbogacić się.

J. Tuwim

Jeśli mali ludzie rzucają wielki cień, to znaczy, że słońce nad nimi zachodzi.

S. J. Lec

Większość kobiet panicznie boi się czterdziestki, aby wkrótce za nią zatęsknić.

L. Jasińska

W konfrontacji między strumieniem i skałą, strumień zawsze wygrywa – nie poprzez siłę, ale poprzez wytrwałość.

Budda

Miłość jest jak wojna – łatwa do rozpoczęcia, ale bardzo trudno zatrzymać się.

H. Mencken

Czy żona męża stanu jest mężową stanu? I czy zależy od stanu męża?

J. Tuwim

Z właściwą osobą każda chwila jest magiczna.

Król Lew

Zebral Rom

